

Redakcja: tel. 132.28, 102.28, Admini-  
stracja: tel. 132.48, ul. Świrski (daw-  
nej Karola) Nr. 2.  
Redaktor: J. P. Przyjmuje  
od godziny 10 do 12 po południu.  
WARTYKULI PRENUMERATE:  
PRENUMERATA miejscowa z odbe-  
raniem numerów w administracji „Echa”  
na 10 dni. Odnoszenie do domów 40 gr.  
za miesiąc, 1 stycznia 1933 r. rozpoczą-  
ła się sprzedaż w punktach pocztowych  
i w 150 kioskach (ul. 7 i 8  
kwart. przy wiaduktach).  
Prenumerata zagraniczna 1 zł 50 gr.  
Artykuły nadawane bez kosztów, za-  
mówienia uważane są za bezpłatne.  
Reklamę wstawiać jak i od-  
ręczonych, redakcja nie wstawi.

# Echo

Rok XIV Nr. 184

Łódź wtorek 5 lipca 1933 r.

**CENY KRAJOWE:**  
Przed tekstem Lj. 1-sza strona 60 gr.  
za w. m. i lam. str. 5 lam. w tekście  
50 gr., nekrologi 40 gr., swyż. 15 gr.  
strona 10 lamów, drobne 12 gr. za wy-  
raz, dla poszukujących pracy 30 gr.  
najmniejsze ogłoszenie 120 gr., dla  
bezrobot. 1 st. Ogłoszenia dwukolorow.  
50 proc. drożej, ogłoszenia zagranic-  
zne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.  
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 pro-  
cent droższe.  
Za 1 w. m. w 1 lamie str. 70 mm.  
(strona 5 lamów), w wydaniu prowiz-  
cyjnym 1 zł. — Za termin druku  
i treść ogłoszeń administracja  
nie odpowiada. P. K. O. Nr. 622,880  
Opłata pocztowa uiaszona gotówką.

## DWIE „RZĄDOWE” BRYGADY zostały doszczętnie rozbite.

### Znaczna liczba oficerów i szeregowych przeszła na stronę powstańców

SALAMANKA, 5. 7. — Komunikat powstańców kwatery głównej: Na froncie Teruelu odparli wczoraj powstańcy wszystkie ataki nieprzyjacielskie i przeszli do przeciwnatarcia, zdobywając 7 km. terenu. — Wojska rządowe stawiały zacięty opór, zmuszone jednak zostały do cofnięcia się po poniesieniu znacznych strat w ludziach i materiale wojennym. Na stronę powstańców przeszła znaczna liczba żołnierzy, a także i oficerów rządowych. Na froncie castelońskim, na odcinku Tales, zajęły oddziały dowodzone przez gen. Garcia Valino miejscowości Belnitudia, dotarły do rzeki Veo i zajęły szereg wyniosłości górskich, położonych na północ od brzegu tej rzeki.

Na odcinku Bechi zajęli powstańcy miejscowość Artana wraz z klasztorem Santa Christina oraz miasteczko Castroburg. Na odcinku przymorskim zdobyli powstańcy łańcuch górski Puntal. Zapasy zdobytego na tych odcinkach przez powstańców materiału wojennego są bardzo znaczne. Rządowe brygady 48 i 208 zostały doszczętnie rozbite. Lotnictwo powstańcze bombardowało wczoraj koszary w Tortosa oraz fabryki amunicji w Algemesi.

**BOMBARDOWANIE BARCELONY.**  
BARCELONA, 5. 7. — Agencja Havasa donosi: W nocy z poniedziałku na wtorek bombardowały samoloty powstań-

cze północne przedmieścia Barcelony: Badalona i San Adria. Wyrządzone szkody są znaczne.

### KOMUNIKAT „RZĄDOWY”.

MADRYT, 5. 7. — Komunikat ministerstwa obrony: Na wszystkich odcinkach frontu wschodniego trwają zacięte walki. Miejscami udało się nieprzyjacielowi poprawić swe linie, akcja ta jednak okupiona została wielkimi z jego strony stratami.

## Nagły zgon dyrektora naczelnego Polskiego Radia.

WARSZAWA, 5. 7. — Dziś o godz. 1-iej w nocy zmarł nagle na aneuryzm serca ś. p. Roman Starzyński, dyrektor naczelny Polskiego Radia.

### ŻYCIORYS Ś. P. ROMANA LEONA STARZYŃSKIEGO.

WARSZAWA, 5. 7. Ś. p. Roman Leon Starzyński, major dyplomowany, urodzony dnia 11 kwietnia 1890 r. w Warszawie, ukończył gimnazjum polskie w Warszawie w 1908 r., wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1913 r., wyższą szkołę wojenną w 1921 r.  
W latach 1910—1914 członek-założyciel i prezes (1912—1913) stowarzyszenia młodzieży postępowo-niepodległościowej „Promień” w Krakowie oraz sekretarz za rządu głównego unii stowarzyszeń młodzieży postępowo-niepodległościowej. Od roku 1911 w związku strzeleckim. Od 1914 r. w 2-iej brygadzie Legionów Polskich w 5 pułku piechoty.  
Od lutego 1918 r. w wojsku polskim, m. in. szef oddziału 2-go d.o. gen. Łódź i d.o. gen. Warszawa, szef wydziału organizacyjnego o. 1 szt. gen., dowódca batalii szef biura ogólnego-organizacyjnego m. s. wojsk.  
W r. 1929 przechodzi do rezerwy i zostaje dyrektorem Polskiej Agencji Telegraficznej, do r. 1933, od r. 1933 do 1935 — dyrektorem gabinetu ministra poczty i telegrafów. Od 1935 r. — dyrektor naczelny Polskiego Radia. W r. 1937 zostaje członkiem prezydium międzynarodowej unii radiofonicznej, obejmującej prezesurę komisji budżetowej.  
Był członkiem zarządu głównego związku filaretów, członkiem zarządu Koła Piątaków, prezesem zarządu głównego Pocztowego Przystosowania Wojskowego.  
Ogłosił m. in.: „Zarys nauki organizacji sił zbrojnych” (1930), „Agencje informacyjne” (1935), „Cztery lata wojny w służbie komendanta”, „Przeżycia wojenne 1914—1918” (1937).  
Odnaczenia: „Wirtuti Militari”, „Krzyż Niepodległości”, „Krzyż Walecznych”, „Polonia Restituta”, „Złoty Krzyż Zasługi”, „Medal za wojnę” oraz szereg odznaczeń zagranicznych.

## Japończycy Zajęli miasto Hukau Przed dalszym odwrotem Chińczyków.

TOKIO, 5. 7. — Wczoraj po południu o godz. 17 zajęły wojska japońskie, wspólnie z flotą wojenną, miasto Hukau, położone na brzegu jeziora Poyang przez co jezioro to dostało się pod ostrzał artylerii japońskiej. W najbliższym czasie oczekiwane jest, równocześnie z dalszym posuwaniem się wzdłuż Yangtse, zdobycie Manczang oraz linii kolejowej, wiodącej na zachód w kierunku Czangcza.

Zdobycia Hukau poprzedzone zostało przez akcję japońskich poławiaczy min, które oczyściły rzekę 6 chińskich półmównych, przełamały zaporę koło Matangu i umożliwiły większym okrętom posuwanie się w górę Yangtse. W japońskich kołach wojskowych twierdzą, że odwrot wojsk chińskich, znajdujących się na północnym brzegu Yangtse w pobliżu Taiho, będzie bardzo utrudniony, będzie się bowiem musił odbywać między łańcuchem górskim Taipieh a rzeką pod ogniem dział okrętów japońskich. Celem przyspieszenia odwrotu wojsk chińskich, stojących na linii Hangczau — Wuhu, przygotowuje wojsko japońskie natarcie na oszar, położony na południe od rzeki Czientang.

Według urzędowych wyjaśnień na wyspach nie wylądowały oddziały francuskie a tylko władze cesarstwa Annamu któremu wyspy te podlegają, wysłały tam policjan-  
tów annamickich dla strzeżenia latarni morskich i stacji meteorologicznych.  
Okupacja przez Francję wysp Paracel nastąpiła w porozumieniu z Londynem.  
Natomiast z Tokio donoszą, że rząd japoński nosi się z zamiarem wystosowania do Paryża noty protestującej przeciwko akcji Francji, wychodząc z założenia, że wyspy Paracel należą do Chin.

## Francuzi okupują wyspy koralowe na Morzu Chińskim.

PARYŻ, 5. 7. — Siły francuskie zajęły archipelag wysp koralowych Paracel, położonych na Morzu Chińskim na południowo-wschód od wyspy Hainan, w pobliżu francuskich Indochin.

Wyspy te oddalone są od Japonii o 2600 km mają dla Francji wielkie znaczenie strategiczne. Zajęcie ich nastąpiło w związku ze wzmożoną działalnością Japonczyków w okolicy wyspy Hainan, która za licza się do strefy wpływów francuskich i możliwością okupacji tej wyspy przez Japończyków.

## Pożar spustoszył największe we Francji magazyny dekoracyj kinematograficznych

PARYŻ, 5. 7. — Dziś w nocy wybuchł w Boulogne nad Sekwaną gwałtowny pożar który spustoszył największe we Francji magazyny dekoracyj kinematograficznych. Około godz 1-iej w nocy stały w ogniu liczne magazyny oraz 5 wielkich gmachów, zamieszkałych przez robotników. W akcji ratowniczej brały udział wszystkie oddziały straży pożarnej z Paryża. Setki robotników pozostały wraz z rodzinami bez dachu nad głową. Policja zmuszona była do ewakuowania całej dzielnicy miasta.

## Tytoniem i rodzinami chce płacić Grecja za polskie wagony

WARSZAWA, 5. 7. — Toczące się obecnie pertraktacje handlowe pomiędzy Polską a Grecją napotykają na pewne trudności ze względu na różnice zdań co do stosunku kompensacji towarowej do całkowitej należności za towary polskie.

## Wojska tureckie wroczyły do Kirikhan.

JEROZOLIMA, 5. 7. — Wojska tureckie, stacjonowane na granicy sandzaku Aleksandretty, otrzymały telegraficzny rozkaz wroczenia dziś rano do miejscowości Kirikhan w sandzaku, jutro zaś do Antiochii.

## „SAM NA SAM Z ŻYCIEM”

Dziś rozpoczynamy pierwszy odcinek świetnej powieści napisanej przez **MARIĘ HEMPEL-GIERDAWĘ**

## Przygotowania sowieckie do wojny z Japonią

HELSINKI, 5. 7. — Przygotowania wojenne Sowieców na Dalekim Wschodzie przybierają — wedle nadesłanych tu wiadomości — gorączkowe tempo. Coraz to nowe oddziały kierowane są na Syberię.

Koncentracja wojsk sowieckich odbywa się również w Mongolii Zewnętrznej, gdzie dotychczas stacjonowały tylko wojska mongolskie wzmocnione specjalnymi oddziałami wojsk sowieckich. Obecnie zgrupowano tutaj kilka brygad kawalerii oraz zmotoryzowane oddziały piechoty.

Jednocześnie, aby odwrócić uwagę za granicę od tych przygotowań, pewne czynniki sowieckie rozpuszczają fałszywe pogłoski o zainteresowaniu się ZSRR za drażniącą sytuacją w Europie środkowej i o rzekomej koncentracji w związku z tym wojsk sowieckich na południowo - zachodniej granicy ZSRR.

W rzeczywistości, nie tylko nie ma koncentracji na tym odcinku, lecz oddziały, zazwyczaj stacjonowane na Ukrainie pojawiły się na Dalekim Wschodzie.

## Wstrząsający wypadek NA POLICYJNEJ KOLONII LETNIEJ. 11-RO DZIECI ULEGŁO POPARZENIU.

BIAŁYSTOK, 5. 7. O godz. 3, w szkole powszechnej osady Jasionówka, pow. białostockiego, od uderzenia pioruna, wybuchł pożar. W szkole tej mieściła się kolonia letnia Zarządu Okr. Stów. „Rodzina Policyjna” w Białymstoku, w której przebywało 69 dzieci (37 chłopców i 32 dziewczynki). W czasie akcji ratowniczej kierowniczką kolonii, Sabina Radziejowska odniosła ciężkie poparzenia, oraz cięższym poparzeniem uległo 11 dzieci (1 chłopiec i 10 dziewczynek), które wskutek paniki skakały z 1 piętra.

Po otrzymaniu zawiadomienia o pożarze na miejsce wypadku wyjechał p.o. komendant Wojew. P.P. nadkomisarz Nowak oraz członkinie Zarządu Okr. Stów. „Rodziny Policyjnej”. Jednocześnie wezwano karetkę pogotowia lekarskiego, którą przewieziono p. Radziejowską do szpitala św. Rocha w Białymstoku.

Kolonie zlikwidowano, przewoząc dzieci poszkodowanych do szpitala, zaś zdrowe do domu rodziców. Stan zdrowia, tak p. Radziejowskiej, jak i dzieci nie budzi żadnych obaw.

Tyle komunikat urzędowy. Ze swej strony dowiadujemy się, że pożar wybuchł nagle w nocy. Pożar zauważyła jedna z dziewczynek, która zaalarmowała całą kolonię. Dzieci rzuciły się w kierunku schodów, które niesety objęte były już płomieniami. Dziewczynki, których sypialnia znajdowała się bliżej kuchni, nie miały wyjścia. Rzuciły się do okien, skacząc z pierwszego piętra na podwórze. Działy się przy tym mrozące krew w żyłach sceny. Na ratunek dziewczynkom rzuciła się kierowniczką kolonii p. Sabina Radziejowska usiłując prze-

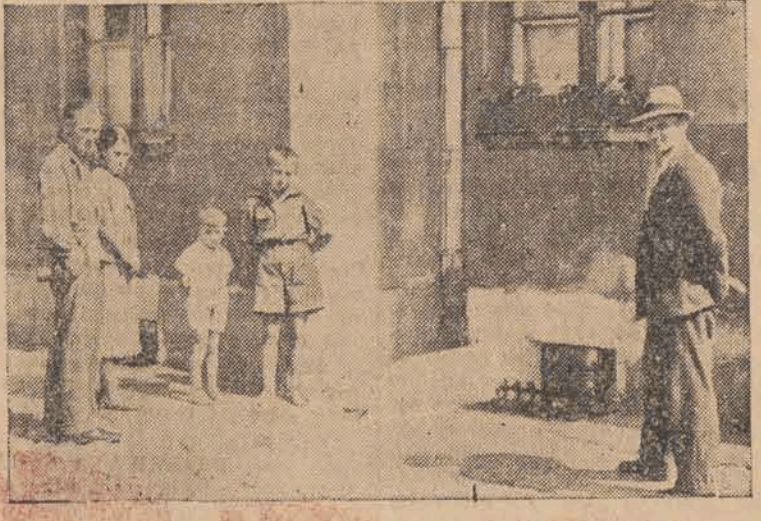
dostać się przez płonące już schody. Objęta została płomieniem.

Tymczasem chłopcy, których sypialnia znajdowała się dalej od ogniska pożaru, wy dostali się względnie spokojnie z piętra na podwórze, tak że tylko jeden z nich, mianowicie Dyonizy Hofer doznał ogólnego potłuczenia.

Poszkodowanych przewieziono do Białegostoku autem policyjnym oraz karetką Pogotowia. W szpitalu umieszczone zostały: Usłowska Krystyna z Grajewa lat 13, która doznała ogólnego potłuczenia, Turczak Aniela lat 10, córka emerytowanego policjanta z Białegostoku i jej młodszą siostrę Irenę. Woźniak Leokadia lat 13, z Dąbrowy koło Grodna, Rutkowska Cecylia lat 11, córka posterunkowego PP. I-go komisarzatu w Białymstoku, Hofer Dyonizy lat 2, sierota, Węgrzyn Eugenia lat 12, córka st. posterunkowego z II-go komisarzatu PP. w Białymstoku oraz Bocznakowska Waleria, która po oględzinach lekarskich udała się do domu.

Wszystkie te dzieci doznały podczas wyskakiwania z okien złamania rąk, nóg, lub ogólnego potłuczenia, żadnemu jednak z nich nie grozi większe niebezpieczeństwo. Po wyleczeniu wrócą one zdrowe do domów.  
Natomiast cięższe ranne w stanie jednak nie groźnym umieszczone zostały w szpitalu św. Rocha. Są to: kierowniczką kolonii p. Sabina Radziejowska, która doznała poparzenia II-go stopnia twarzy, piersi oraz rąk i ogólnego potłuczenia (stan jej ciężki ale nie groźny), dalej córka przodownika P.P. z Łomży Krystyna Frąckiewiczówna lat 14, która doznała zamkniętego złamania obu kości podudzia nogi prawej, Bronisława Wrońska lat 13 (ogólne potłuczenie i uraz kręgosłupa) i Krystyna Dymitrowna lat 12, córka woźnego policji z Łomży (uraz kręgosłupa). Dwie ostatnie dziewczynki zostaną poddane badaniom rentgenologicznym.

## Echa dramatu małżeńskiego...



Zdjęcie nasze przedstawia fasadę oficyny przy ul. Łąkowej 20, oraz okna mieszkania, w którym wraz z matką przebywała zastrzelona przez męża 27-letnią Janina Wagenknecht.

Czy jesteś członkiem **L.O.P.P.?**

# OSTRY ATAK O.Z.N. NA KLASOW ZWIĄZKI ZAWODOWE.

WARSZAWA, 5.7. — Przystąpiono obecnie do kolportowania w dużej ilości broszury pt. „Siedem grzechów głównych”, która wzywa do skupienia się wszystkich robotników polskich wokół O.Z.N. w Zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych. Już same tytuły poszczególnych rozdziałów świadczą o bardzo ostrym ataku, skierowanym przeciwko klasowym związkom zawodowym i PPS. Brzmia one nast.: „Przedwojenny socjalizm już się przeżył”, „Socjalizm przedsiódkiem komuny”, „PPS odciąga robotników od państwa”, „Kłam-

stwa Centralnej Komisji Związków Zawodowych”. Broszura kończy się wezwaniem, skierowanym do wszystkich robotników polskich, którzy tkwią jeszcze w PPS. Związków Klasowych, czy gdzie indziej, aby po dali robotnikom ze Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych dłoń ponad głowami swoich przewodców, stając wspólnie w jednym szeregu w oparciu o zasady ideowe O.Z.N. do pracy dla dobra narodu i państwa, by stworzyć Polskę silną i potężną, Polskę sprawiedliwości społecznej.

# Tragiczna śmierć kobiety w dole biologicznym.

TOMASZÓW MAZ., 5. 7. — Przy ulicy Majowej 20 wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padła 27-letnia Genowefa Jarosz. Niewiasta ta uległa nieszczęśliwemu wypadkowi w ubikacji, mianowicie zarywała się pod nią deska i kobieta wpadła do dołu kloaczego. Jarosz przeżywała w dole około 10 minut, gdyż nikt z sąsiadów nie słyszał jej nawoływań o

pomoc. Gdy Jarosz została przypadkowo spostrzeżona, była już w stanie nieprzytomnym. Przewieziono ją do szpitala miejskiego, gdzie pomimo energicznej pomocy lekarskiej, nie odzyskała przytomności i zmarła. Prowadzone jest dochodzenie, celem ustalenia, kto ponosi winę za ten tragiczny wypadek.

# Jednak wyjeżdżają do Włoch... Trudności paszportowe.

WARSZAWA, 5.7. — W ciągu czerwca wydano w całej Polsce około 1.300.000 lir w czekach turystycznych na wyjazd do Włoch. Jak zwykle, tylko nieznaczny procent tej sumy przypadł na pieniądze, wysyłane studentom, uczęszczającym na wyższe uczelnie we Włoszech, cała zaś reszta zużyta została na wyjazdy turystyczne. W miesiącu poprzednim wydano tylko za 900 tysięcy lir — czeków turystycznych do

Włoch, w czerwcu więc doszło nawet do stosunkowo dużego wzmocnienia wyjazdów. Tłumaczy się to jednak nastaniem okresu urlopów letnich. Jak wiadomo, wyjazdy zagranicę są obecnie związane z poważnymi trudnościami paszportowymi i dewizowymi, co powstrzymuje przed zbytnim rozpowszechnieniem się w roku bieżącym zwyczaju opuszczania kraju w celach wypoczynkowych.

# 100 stogów lnu w płomieniach Olbrzymi pożar w majątku Garnek.

GIDLE, 5.7. — Majątek Garnek, położony nad Wartą, za Gidlami, w odległości 42 km od Częstochowy, był widownią groźnego pożaru. Około godziny 1-ej, podczas szalejącej burzy, uderzył piorun w stodołę, mieszczącą warsztat do miedlenia tzw. słomy lnianej, stanowiącej własność fabryki „Stradom”. Stodoła stanęła momentalnie w płomieniach. Ogień, mimo padającego deszczu przetrzącił się na ogromne stogi lnu, poustawiane w pobliżu i po chwili rozszalało się morze ognia. W płomieniach stanęło 100 stogów. Był to widok niesamowity w swojej grozie.

wać pożar. Spłonęła jednak wspomniana stodoła oraz 100 stogów słomy lnianej, ocalało jedynie 35 stogów. Stogi zawierały razem około 11 tysięcy kwintali lnu. Znajdujące się w pobliżu zabudowania gospodarskie ocalały, dzięki pomyślnemu kierunkowi wiatru. Straty są olbrzymie, chociaż na razie nie ustalone.

Na ratunek pośpieszyła straż miejscowa ze wsi Garnek, następnie przybyły za wiadomione straże z Radomska i Częstochowy. Poza tym w akcji ratunkowej wzięły jeszcze udział dwie straże okoliczne. Wyteżona akcja ratunkowa trwała przez 12 godzin, zanim zdołano zlokalizować

# Pięknie... Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 5.7. — Dziś o godz. 9. rano temperatura w śródmieściu wynosiła 21 stopni powyżej zera, w ciągu nocy najniższa — 17 stopni powyżej zera. Ciśnienie barometryczne 750 milimetrów oznacza nie wielki spadek. Wiatry południowe.

# Zgen syna Drzymala

SREM, 5.7. — W Misinie, w powiecie sremskim, zmarł i został tam pochowany 51-letni Jan Drzymala, syn nieustraszonego bojownika o polskość w czasach zaborczych.

# Czy jutro wybuchnie strajk woźniców? Bolączki świata pracy.

ŁÓDŹ, 5 lipca. — Dziś odbędzie się w Inspekcji Pracy decydująca konferencja przedstawicieli przemysłu przewozowego z delegacją Związku zawodowego woźniców w sprawie za warcia układu zbiorowego. Pertraktacje dzisiejsze odbywać się będą przy udziale przedstawicieli władz administracyjnych. O ile strony nie osiągną porozumie-

# ŻYCIE ZGIERZA Bohaterski młodzieniec RATOWAŁ TONĄCEGO CHŁOPCA.

Onegdaj przed wieczorem w stawie miejskim około mostu podczas kąpieli począł tonąć niejaki Pietrzak lat około 15, zam. przy ul. ks. J. Traja Skarki. Nieszczęśliwy w oczach przechodniów toczył ciężką walkę o życie. Z pomocą pośpieszył mu przechodzący Mieczysław Wieczorek lat 17, który zrzucając wierzchnie ubranie, rzucił się do wody i już w ostatnim momencie wyciągnął nieprzytomnego Pietrzaka. Po zastosowaniu środków ratowniczych Pietrzak odzyskał przytomność tak, że mógł udać się do domu o własnych siłach.

Bohaterskiemu młodzieńcowi zgrotowano o wację Należy nadmienić że kąpiący się w miejskim stawie nie posiadają należytej opieki i nadzoru, co może się niedobrze skończyć, zwłaszcza dla źle pływających, tym bardziej, że nie są wyznaczone miejsca specjalnie dla kąpielących się.

**SZYBKE ODŚWIEŻANIE MIASTA.** Zgierz od kilku tygodni znajduje się w sta-

ndium generalnego remontu i odświeżania, przeżywa niejako „porządek świąteczny”. Początkowo wońno bez żadnego pośpiechu rozpoczęto odnawianie domów i budowanie parkanów. Obecnie jednak władze ponagają i stosują wobec opieszalszych i opornych przysmy.

**HANDEL** win i wódek do sprzedania zaraz. Wiadomość: Zgierz, ul. Piłkowska 31 Piwiarnia.

Przy takim nasileniu prac nad estetyką miasta daje się zauważyć brak murarzy i malarzy. Pachowcy ci posiadają „kolejki” domów oczekujących swego czasu. W związku z tym ceny za robociznę podskoczyły w górę. Boleją nad tym właściciele nieruchomości. Należałoby i tutaj może uregulować te sprawy, aby nie dopuścić do nadmiernego wzrostu.

**POTRZEBNA** wykwalifikowana kucharka restauracyjna. Zgłaszać się Łódź, Łagiewnicka 27, Restauracja

# Niebezpieczne żarty chłopców wiejskich Chcieli być świadkami katastrofy kolejowej.

WIELUŃ, 5.7. — Funkcjonariusz. P. K. P., obchodząc swój rewir na trasie Wieluń — Praszka, tuż przed nadejściem pociągu osobowego, spostrzegł z przerażeniem, że zwrotnica jest mylnie nastawiona.

Kolejarz przestawił zwrotnicę, która, jak okazało się z żartów przesunęli chłopcy wiejscy, oczekujący w rowie na katastrofę, jak na widowisko.

# Pociąg rozbił dreżynę. Przytomna kobieta uratowała życie trzech mężczyzn.

STRYJ, 5.7. — Dreżyna kolejową wracając do Stryja komisja drogowa wydziału drogowego ze Stryja: nac. wydziału drog. inż. Szelc i inż. Oskar. Dreżynę prowadził motorniczy Jurczak. Między stacjami Gaje Wyżne a Rychcice zauważyli jakąś kobietę, dającą rozpaczliwe znaki. Torom zbliża-

się pociąg osobowy ze Stryja. Jadący wyskoczyli z dreżyny i usiłowali sięgnąć ją z toru. Musieli jednak zostawić dreżynę i ratować się ucieczką. Pociąg rozbił dreżynę. Cudem uratowali obdarowali ową kobietę kwotą 25 zł za uratowanie życia.

# 1800 robotników Gnaszyńskiej Manufaktury przystąpiło do strajku.

CZĘSTOCHOWA, 5.7. — Stanoła Gnaszyńska Manufaktura w Gnaszynie, zatrudniająca około 1800 robotników. Strajk ma podłoże dość skomplikowane i trudno przewidzieć, kiedy się zakończy. Robotnicy domagają się zaniechania tzw. „modernizacji”, tj. przeciążania pracą przez zmniejszenie obsługi maszyn, żądają, by delegatom robotniczym udzielono wolnego czasu na załatwianie spraw robotniczych; wcho-

dzi jeszcze w grę sprawa stosowania kar przez dyrekcję fabryki, sprawa przestrzegania stawek cennikowych i inne. Odbyta w Inspektoracie Pracy konferencja przyniosła niewielkie rezultaty; doszło wprawdzie do porozumienia w kilku mniej ważnych sprawach, inne odroczone, ale najważniejsze, tj. sprawa delegatów, przeciążania pracą i kar pozostały niezadowolone.

# NAWET W WIOŚKACH RYBACKICH... Brak wolnych mieszkań nad morzem.

GDYNIA, 5. 7. — Z szeregu miejscowości, położonych nad polskim morzem, nadchodzą wiadomości o zupełnym braku wolnych mieszkań. Szczególnie daje się to zauważyć w małych wioskach rybackich

nad pełnym morzem, gdzie dotychczas prawie nigdy się nie zdarzało, by miejscowi gospodarze mieli powynajmowane wszystkie pokoje na cały lipiec.

# Katastrofalny stan pszczelnictwa Zniszczone roje.

WARSZAWA, 5. 7. — Donoszą nam z różnych stron kraju, iż rozwijające się nie najgorzej pszczelarstwo spotkała obecnie niebywała klęska. W roku ubiegłym nie było miodu, więc pasiecznicy musieli dawać pszczo-

łom cały potrzebny zapas cukru. Pszczoły przetrzymały dobrze i gdy przyszedł marcowe ciepła — poczęły rozwijać się w całej pełni. Atoli na skutek zmian temperatury w miesiącach kwietniu i maju, roje zniszczały do tego stopnia, że dziś są znacznie słabsze, aniżeli były z początkiem marca, a niektóre pnie pomimo zabiegów niszczeją coraz więcej i giną.

# Zjazd B. Ochotników Armii w Gdyni

GDYNIA, 5. 7. — W kołach politycznych przywiązują dużą wagę do zjazdu byłych ochotników Armii Polskiej, który odbędzie się w dniu 15 sierpnia w Gdyni. Według krążących wersji, na zjeździe tym wygłoszony ma być referat polityczny przez jednego z wysoko postawionych dygnitarzy państwowych.

# ŻYCIE PABIANIC. CO KRADNĄ?

Andrzejowi Burchardowi, zamieszkałemu w Pabianicach przy ulicy Warszawskiej 116 nieznanymi sprawcy skradli 2 kołuchy i pewną ilość artykułów spożywczych — wszystko łącznej wartości około dwustu złotych. Cięślikowej Joannie, stałej mieszkance Pabianic skradziono posawy, wartości 20 złotych. Ze sklepu Konikera Icka przy ulicy Warszawskiej 18 dokonano kradzieży 70 kilogramów cukru wraz z workiem, Straty swe kupiec oblicza na 70 zł.

# ZNECANE SIE NAD ZWIERZETAMI.

Policja pabianicka pociągnęła do surowej odpowiedzialności karniej niejakiego Lenucha, który przywiózł do Pabianic silnie powiazane i skropowane powrozami cielęta. Przy zamkniętej obecnie ulicy Łaskiej, która otrzymała nową nawierzchnię wywołane są kamieniem z jednego miejsca w drugie. Przy tej czynności woźnice za dużo ładują kamieni na swe wozy, a później ciężarów tych konie ich nie mogą uciągnąć. Zmusza się je przebie do nadmiernej pracy bicie i dzikimi krzykami. Znęcanie się takie również winno być karane.

# LETNIE IMPREZY.

Związek Pracowników Skarbowych Koło w Pabianicach urządził w niedzielę, dnia 10 lipca r. b. pod protektorem dyrektora Izby Skarbowej Łódzkiej d-ra Rzakiewicza Michała w parku przy ulicy Zamkowej 26 (przy dawnym pałacu R. Kindlera) Zabawę Ogrodową, w której część zysku przeznaczona będzie na FON. Obowiązki honorowego gospodarza przyjął nacelnik III Wydziału Izby Skarbowej w Łodzi p. Wiktorowski Bolesław. Początek o godzinie 16-ej. Karta wstępu zł 1.50 od osoby Liczne atrakcje, podium do tańca, bridge na świeżym powietrzu, reflektory Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół jazzowy z 2 harmoniami. Bufet we własnym zarządzie. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami.

Również w nadchodzącą niedzielę, dnia 10 lipca r. b. sekcja kolarska Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów organizuje zbiorową wycieczkę do Baryczy. Wyjazd wozami sprzed lokalu towarzystwa przy ulicy Bagatela 8, nastąpi o godzinie 6-ej rano. Zapisy chcących wziąć udział w wycieczce przyjmowane są do czwartku, dnia 7 lipca r. b. w sekretariacie PTC (Bagatela 8). Koszty minimalne. Zarząd sekcji gorąco za prasa wszystkich członków towarzystwa oraz sympatyków na pierwszą w tym roku wycieczkę zbiorową towarzystwa.

Właściciele zobowiązali się wczoraj przyjąć zwolnione i uznać wybranych delegatów,

# ZDARZENIA I WYPADKI

(—) W Ministerstwie Rolnictwa odbyła się konferencja prasowa, na której przemówienie, obrazujące sytuację w rolnictwie wygłosił min. Poniatowski. Mówca stwierdził, że sto kilkadziesiąt szkół rolniczych daje niespełnia szóst tysięcy absolwentów, podczas gdy rokrocznie ponad 200 tysięcy młodzieży obojąa pięć obejmuje kierownictwo gospodarstw, zaś istniejące blisko 4 miliony warzyw rolnych kierowane jest przez jednostki w lwiej części nieprzekolone, a przygotowane do pracy jedynie w drodze praktycznego doświadczenia. Nie można też liczyć na proste promieniowanie wpływu folwarków.

Jeśli chodzi o zmianę zakresu działania i metod ewolucji społecznej, to obecnie instrumentami jej są instruktorzy i sami rolnicy. W ciągu ostatnich czterech lat personel agronomiczny zwiększył się o 35 procent, przekraczając dziś liczbę 3000. Liczba produkujących jednostek wiejskich, czynnych w krzewieniu umiejętności gospodarowania, daje się dziś ocenić na około 18000.

Nadsięże naste na przyszłość — zakończył min. Poniatowski — budować możemy na tym, że przy obecnej skali prac już około 300 tysięcy osób może bierze czynny, aktywny udział w pracach nad podniesieniem umiejętności gospodarowania. Wyśleliśmy zatem poza wąską grupę najwitalniejszej elity chłopskiej, a mamy już do czynienia z akcją masową, chociaż powolność oddziaływania jest dopiero etapem, leżącym przed nami.

(—) Sejmowa komisja skarbowa opracowała górne granice opodatkowania poszczególnych kategorii piatników podatku drogowego. Granice te sięgają: 75 proc. wymiaru podatku gruntowego, 15 proc. od świadectw przemysłowych i 3,5 proc. podstawy wymiaru podatku od nieruchomości z tym jednak, że od podatku drogowego w miastach wydziałowych zwolnione zostały wszystkie lokale, znajdujące się pod ochroną ustawy o ochronie lokatorów. Poza tym ograniczono możliwość łączenia poboru podatku od nieruchomości i drogowego do 7 proc. podstawy wymiaru podatku od nieruchomości.

Na mocy więc uchwalonych przepisów nowopowstałe i powstające budowlę będą mogły być obciążone na rzecz podatku drogowego w wysokości 3,5 proc. wymiaru podatku od nieruchomości. Opłaty za nadmierne zużycie dróg będą mogły być pobierane jedynie przez powiatowe związki samorządowe. Obowiązujące dotychczas opłaty za specjalne korzyści, powstałe z budowy dróg, ograniczono jedynie do budowy dróg, wyłączając koszty utrzymania dróg. Do poboru tych ostatnich opłat uprawniono także tylko powiatowe związki samorządowe.

(—) Na podstawie porozumienia polsko-niemieckiego w sprawie podręczników historii, używanych w obu państwach, z podręczników historii powinny być usunięte zwroty, mogące obrazić i poniżyć drugą stronę lub jej uczucia narodowe.

(—) Lubelskie władze bezpieczeństwa, likwidując konsekwentnie bandytów, grasujących na terenie Lublina i Lubelszczyzny unieszkodliwiły ostatnio w pobliżu wsi Bielany Duże, w powiecie lubowski dwóch groźnych bandytów Józefa Rusina i Józefa Zadurskiego, którzy grasowali od 7-miu lat na terenie Lubelszczyzny i Lublina. Policja mundurowa i śledcza po osaczeniu bandytów ostrzeliwała ich z pistoletów maszynowych. W rezultacie obaj bandyci zostali zabici. Z policjantów nikt nie został ranny. Przy bandytach znaleziono kilka karabinów francuskich i rewolwerów, dużą ilość naboju i znaczną kwotę pieniędzy, pochodzących z rabunków.

(—) We wsi Julianów, powiatu opatowskiego, wskutek wadliwej konstrukcji kopina powstał pożar w zabudowaniach Michała Wągneta, obejmując szopę, krytą słomą, w której bawiło się troje dzieci: 5-letni Józef Kąsiel, 6-letni Władysław Wagner i jego 10-miesięczny brat, Stanisław. Dzieci mimo rozpaczyliwych wysiłków nie zdołały wyostać się z płonącej szopy i żywym spłonęły.

(—) W trzeciej dekadzie czerwca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0.4 miliona złotych do 446.2 milionów złotych. Pokrycie złotem wynosi 34.41 procent.

(—) W wywiadzie, udzielonym przez p. Kiepurę prasie, śpiewak zaznaczył m. i., że w chwili obecnej bada możliwość objęcia kierownictwa opery warszawskiej, uzależniając to od realizowania przez czynników kompetentnych szeregu postulatów. Artysta, w razie objęcia kierownictwa tej placówki, pragnąłby ją postawić na najwyższym poziomie europejskim, co przyjdzie mu tym łatwiej, że — jak zaznaczył — Polska posiada doskonałych śpiewaków i dyrygentów oraz świetne zespoły orkiestrowe.

(—) W fabryce Góralskiego, Piotrkowska 214, wybuchł wczoraj w południe pożar, który po półgodzinnej akcji ratowniczej został stłumiony. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

(—) Pogrzeb tragicznie zmarłego sędziego I. Fichtenhauera odbędzie się dziś o g. 5.30 po poł. z kapłania na Starym Cmentarzu katolickim przy ul. Ogrodowej.

(—) Zarządzi w fabryce Jersaka nie ustają. — Wczoraj stanął znów przed Sądem Pracy, obwiniony przez robotników o zwrot należności zarobkowych.

(—) W Jerolimie został ogłoszony stan wojenny na skutek wzrostu wozów fali zaburzeń.

(—) Kierownikiem VII Komisariatu P. P. w Łodzi mianowany został komisarz Józef Górczyński. — Dotychczasowy kierownik, komisarz Zięba, otrzymał nominację na komendanta powiatowego w Włodzisławiu Wołyńskim.

(—) W Warszawie niewykryci sprawcy dostali się do „apartamentów” królowej Cyganów, Marii Kwiekowej, skąd skradli samowar posrebrzony, zegarek złoty oraz biuterię złotą, wartości około 3000 złotych.

# Premie za przyłapanie pasażerów „na gapę”.

WARSZAWA, 5.7. — Weszły w życie nowe przepisy Min. Komunikacji w sprawie ujawniania pasażerów „na gapę”. Przepisy postanawiają, iż pracownicy, pełniący czynności konduktorów rewizyjnych, rewizorów, bileterów itp. w pociągach lub samochodach P.K.P. otrzymują za ujawnienie pasażera, jadącego bez biletu — premie w wysokości 15 proc. kwoty, zapłaconej przez podróżnego według taryfy normalnej, podwójnej ceny biletu lub podwójnej różnicy ceny biletów.

# Silna flota wojenna na morzu to pokój i bezpieczeństwo kraju!

# W setną rocznicę bitwy... Polak bohaterem narodowym Kanady

## PADŁ NA POLU CHWAŁY...

Kanada, w lipcu.

Mniej znane są dzieje Polaków, którzy czynami swymi, upamiętnili się w sąsiedztwie ze Stanami Zjednoczonymi Kanadzie. I właśnie rok bieżący przypomni dwa takie nazwiska — Kazimierza Gzowskiego i Mikołaja Gustawa Szulca. Czterdziestolecie zgonu pierwszego i stuletnia rocznica zgonu drugiego przypadają bowiem w roku bieżącym i uczczone będą uroczystymi obchodami.

Mikołaj, Gustaw Szulc, podobnie, jak Gzowski, był emigrantem politycznym, przybyłym do Ameryki po upadku powstania listopadowego 1830 roku. Jako 23-letni młodzieniec zdobył Szulc na polach bitew stopień majora, sprawując dowództwo pułku krakowskiego po ojcu, który padł na polu chwały. Młody major walczył do ostatka i z upadkiem powstania, ranny przedostaje się zagranicę.

Po kilkuletniej tułaczce przybywa do Stanów Zjednoczonych. Przebywa w szeregu miast w stanie New-York: w Albany, Syracuse, Oswego, wreszcie osiada w mieście Salina.

Dochodzą Szulca wieści o przygotowanym jakoby w Kanadzie powstaniu, dla wywalczenia wolności. Ze Stanów ma wyruszyć wyprawa, mająca wznieść do powstania. Szulc udaje się do mającego stanąć na czele wyprawy generała Birge'a i zgłasza się na ochotnika — pragnie swój zapal i zdolności wojskowe oddać na rzecz wyzwoleniejszej walki Kanadyjczyków. Jakoż wyprawa w skromnych co prawda rozmiarach — dochodzi do skutku. Oddział, złożony ze stu siedemdziesięciu ochotników, w tym kilku jeszcze prócz Szulca Polaków, przepławia się na kanadyjską stronę z zamiarem uderzenia na m. Prescott i wywołania powstania.

I tu zaczyna się tragedia wyprawy Szulca. Generał Birge pozostał po amerykańskiej stronie, widocznie wolał nie ryzykować i czekać na rozwój wypadków. Powstanie nie wybuchło, nikt z mieszkańców w Prescott, ani z żołnierzy, stacjonowanego tam garnizonu nie przyłączył się do wyprawy. Cała eskapada oparta była na jakimś tragicznym nieporozumieniu. Wyprawa znalazła się w krytycznym położeniu. Jej członkowie upraszają Szulca, by objął nad nimi dowództwo i przeprowadził z powrotem do Stanów Zjednoczonych. Nie było jednak ani jednej łodzi, a na rzece czuwał brytyjski okręt.

Szulc wybiera pod Windmill silną pozycję, która by umożliwiła obronę, aż do czasu przybycia odsieczy od strony Stanów. Anglicy, ściągawszy poważne siły, szykują się do zlikwidowania wyprawy. Następnego dnia przypuszczają atak na pozycję Szulca jednocześnie od strony lądu i morza, ogień trwa od siódmej rano do trzeciej po południu, Anglicy jednak mimo ogromnej przewagi, musieli się cofnąć. Po stanowili ściągnąć jeszcze większe posiłki. Szulc wysłał jednego ze swych żołnierzy do Birge'a. Wysłaniec przepławia się w nocy przez rzekę na desce i wraca z zapewnieniem generała, że zostanie wysłany szkuner, który przewiezie wyprawę z powrotem do Stanów. Nazajutrz Anglicy ponawiają atak, bezskutecznie, tak samo następnego dnia — bohaterska obrona trwa przez cztery dni. Szulc walczył po bohaterSKU, świecąc przykładem, bronił najbardziej zagrożonych odcinków choć zdawał sobie sprawę z beznadziejności położenia i

po ciężkich stratach w zabitych i rannych, miał zaledwie 108 ludzi, a przeciw sobie ponad dwustu milicji i cały 83 pułk, a na rzece jeszcze kanonierki angielskie. Wieczorem piątego dnia Szulc poddał się z resztą swego oddziału.

Stawiony przed sąd wojenny, Szulc został skazany na śmierć. Szlachetna jego postawa, całkowita bezinteresowność i żarliwość z jaką tłumaczył swe postępowanie, pragnienie zapewnienia wolności ludowi kanadyjskiemu i wyzwolenia go spod władzy Anglików — nie zaważyła na decyzji sędziów, ale wstrząsnęły do głębi ludem kanadyjskim, który w Szulcu uznał swego narodowego bohatera, rzeźnika największej sprawy — wolności.

Czas czyn Szulca oplótł legendą, uczynił zeń symbol wolności i poświęcenia. W związku ze stuletnią rocznicą zgonu bohatera odbędą się w Prescott i Windmill uroczyste obchody.

W. Kiełlicz-Wojnacki.

# Niewinne pytanie żandarmów ZDRADZŁO MORDERCĘ.

W miejscowości Alaincourt, położonej w pobliżu St. Quentin dep. Somme rozegrał się krwawy dramat na tle zazdrości. Ofiarą tego dramatu padł polski robotnik, rolny, Leon Mielczarek lat 22, urodzony w Roztoku (Polska). Dnia krytycznego Mielczarek spędził kilka godzin w towarzystwie swego kolegi i rodaka, Józefa Pajora, lat 26, w kawiarni Thiebaud. Późnym już wieczorem obydwa przyjaciele opuścili kawiarnię, przy czym Mielczarek był nieco podchmielony, podczas gdy Pajor był zupełnie trzeźwy.

W pół godziny później Pajor powrócił do kawiarni cały zadyszany i oświadczył jednemu z tchem, że Mielczarek się zastrzelił w chwili, gdy obaj przyjaciele przechodzili przez most. Właściciel kawiarni zaalarmował natychmiast żandarmerię, która przybyła na miejsce i wszczęła dochodzenia.

Podczas przesłuchania Pajor oświadczył, że Mielczarek był do niego bardzo przywiązany i nie mógł przeboleć tego, że

on, Pajor, wkrótce ma opuścić okolice Alaincourt.

— Jeżeli mam tu pozostać sam, bez ciebie, to wolę już od razu skończyć z tym życiem, miał rzekomo oświadczyć Mielczarek i pozabawił się życia wystrzałem rewolweru w skroń.

Żandarmom wydało się to tłumaczenie samobójstwa bardzo podejrzanym. Zapytali więc w jaki sposób zastrzelił się jego kolega.

— Ot, tak odparł Pajor i przyłożył prawą rękę do swej prawej skroni, imitując gest samobójcy.

To utwierdziło żandarmów w przekonaniu, że Pajor kłamie. Mielczarek miał bowiem przetrzeźloną lewą skroń...

Więty w krzyżowy ogień pytań Pajor przyznał się wreszcie, że zastrzelił kolegę. Powodem zbrodni była zazdrość o dziewczynę. Zabójcę odstawiono do więzienia w st. Quentin.

—OO—

# Czy zadłużony agent ZAŚTRZELIŁ DYREKTORA FIRMY?

Przed sądem przysięgłych w Oranie (Algeria) rozpoczął się onegdaj sensacyjny proces o morderstwo, które było w swoim czasie głośne, ponieważ ofiarą zbrodni padła osoba znana w świecie kupieckim i w sferach kombatanów w Algierii.

Chodzi o zbrodnię, popełnioną na Juliuszu Aubertim, dyrektorze Agencji handlowej, radnym miejskim w El Biar i inwalidzie wojennym. Dnia 5 grudnia 1935 Aubertin jechał samochodem w towarzystwie swego agenta Henryka Zaoniego. W pewnej chwili samochód najeżdżał na eukaliptus. Powstał ogień i samochód spalił się wraz z Aubertinem. Zaoni wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Pierwsze śledztwo stwierdziło nieszczerą śliwy wypadek. Ale potem rodzina zabitego nabrała wątpliwości co do prawdziwości zeznań Zaoniego. Bo wśród szczątków rozbitego i spalonego samochodu żandarmi znaleźli wystrzelone łuski naboju rewolwerowych. Łuski te pochodziły z rewolweru Zaoniego. Sekcja zwłok nie dała jednak żadnego wyniku i śledztwo zamknięto.

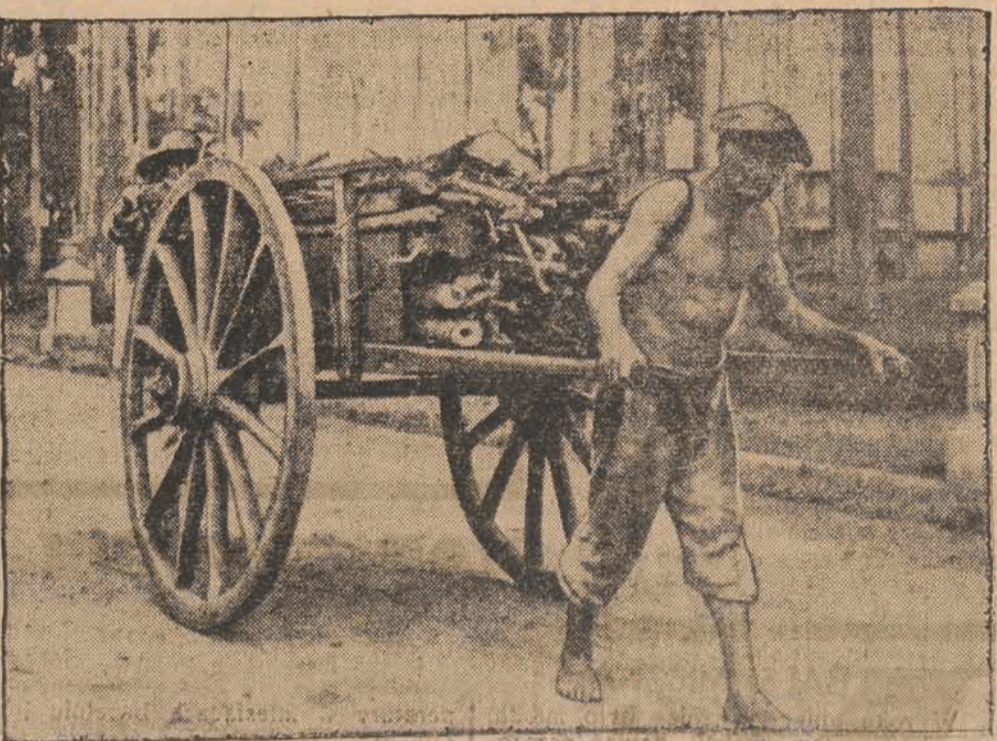
Wznowiono je później, na żądanie brata Aubertina, profesora medycyny w Bordeaux, który dokonał drugiej sekcji zwłok nych zwłok przy pomocy radiografii. Od-

kryto wówczas w szkielecie zabitego Aubertina trzy kule rewolwerowe tego samego kalibru rewolweru, jakiego używał Zaoni. Wobec tego podejrzenia zwróciły się przeciw Zaoniemu. Prócz tego znaleziono w samochodzie pustą puszkę benzyny. Jeden z garażystów zeznał, że Zaoni kupił u niego w krytycznym dniu puszkę z benzyną.

Według aktu oskarżenia Zaoni zamordował Aubertina, ażeby uwolnić się w ten sposób od długu w kwocie 72.000 franków, który zaciągnął u niego. Zaoni zastrzelił Aubertina z tyłu, gdy ten siedział przy kierownicy, potem podpalił samochód ażeby zatrzeć ślady zbrodni.

Proces potrwa kilka dni i stanowi przedmiot wielkiego zainteresowania w całej Algierii.

# KONIEC WYSPY DIABELSKIEJ



Ostawa francuska kolonia karna Cayenne (franc. Guajana) na skutek rozporządzenia władz została zlikwidowana. Skazani odciążeni będą karę w zwykłych więzieniach. Na zdjęciu — skazaniec w Cayenne przy robocie pod murami więzienia

Maria Hempel-Gierdowa

# SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 1

## Cenne znaczki.



Z okazji setnej rocznicy urodzin hr. Zeppelina w dniu 8 bm. Zarząd poczty niemieckiej w tym dniu wypuścił specjalne znaczki przeznaczone dla poczty powietrznej. Znaczek po 25 fenigów przedstawia hr. Zeppelina w otwartej gondoli sterowca starego typu; po 50 fenigów — część gondoli najnowszego sterowca.

I.

— Zazdroszczę ci tych wspaniałych twoich włosów, Maju, — powiedziała do przyjaciółki Krzysia, siedząc po turecku na miękkim pufie otoczona kłębem niebieskiego dymu z papierosa.

Maja wzruszyła ramionami i niedbale rzuciła okiem w ustro przed którym wygodnie oparta w foteliku szcztokowała złociste długie gęste włosy.

— Tylko kłopot, żeby je w porządku utrzymać...

— Nie cenisz darów jakie posiadasz. Przecież one wyglądają, gdy rozpleciesz je na plecy, jak wspaniałe złoty płaszcz! To nieprawda, że są one dla ciebie tylko kłopotem, Maju.

— No tak, wiem, że przystrajają mnie bardzo, ale... właściwie co mi z tego?..

— Jakto co? To samo co z urody!

— A co z urody?..

— Naprawdę nie pojmuję cię... Każda kobieta cieszy się, gdy jest piękna, to daje dużo zadowolenia, otwiera nieraz nawet świat cały, decyduje o losie — jest w ogóle cennym darem!

— Do tej pory, a mam już dwadzieścia jeden lat, ten cenny dar dał mi tylko ludzkie pochlebstwa, wiecznie te same komplementy, nudne umizgi mężczyzn, królowanie na wieczorach — i to wszystko.

— Czyż to mało?!

— Jestem tym wszystkim znudzona. Mam tego wszystkiego powyżej dziurki od nosa i dawno już to wszystko przestało mnie bawić.

— Bo twój ojciec zanadto cię pieścił i pieści, spełnia wszystkie twoje zachcianki i kochana Majusia sama już nie wie czegoby zażądać! Przycinaj się, że tak jest.

— Nie przeczę. W każdym razie jestem tak znudzona życiem, jak gdybym już sto lat żyła. I naprawdę ze strachem myślę o przyszłości. Bo przecież ciągle jest w kółko to samo... I jeżeli tak ma być dalej...

— Nie poznaję cię zupełnie. I wiesz, od pierwszej chwili, znaczy przed dwoma godzinami, od tej chwili kiedy przed naszym domem wyskoczyłaś z auta i uściśkałaś mnie na powitanie — już od razu miałam wrażenie, że jesteś inna. Nie ta sama, którą widziałam po raz ostatni przed rokiem, też zresztą tutaj i tak samo na wiosnę. Jesteś zupełnie inna, zupełnie inna... Wtedy tryskałaś życiem, radością, weselem, beztrudną.

— A teraz mam wszystkiego dosyć... — przerwała Maju przyjaciółce

— No właśnie! I dlaczego? Ileż dziewczyn zazdrościłoby ci twego życia! Podróże, sporty, wszystkie możliwe przyjemności, bale, powodzenie, bogactwo — a przy tym uroda, inteligencja, wykształcenie... Naprawdę jesteś dzieckiem dobrego losu, każde twoje niezadowolone jest bluźnierstwem i może sprowadzić gniew Boży.

— Och, Krzysiu! Nie zaczynaj z tonu miss Anny! Pamiętaj się ja?! Świetna to była postać! Okulary, rude włosy, wytrzeszczone oczy!

— Pamiętam doskonale! I w ogóle dobre czasy internatu angielskiego! Nieraz myśląc wracam do tych wspomnień szkolnych. Ale pomimo tego, że było mi tam bardzo dobrze, jeżeli wyjdę za mąż i będę miała dzieci, nie będę ich kształcić zagranicą. Żałuję, że nie byłam w kraju w szkołach. A ty?

—Mnie to jest obojętne... Ale wracając do tego „bluźnierstwa” to cóż ja jednak poradzę, że mnie już wszystkiego znudziło!

— A nie kochałaś się nigdy?

— Nie.

— Ani troszeczkę?

— Chyba ani troszeczkę.

— Ale masz przecież zawsze cały tłum adoratorów wokoło siebie — i żaden z nich nigdy nie zdołał wzruszyć twego serca?

—Wszyscy oni są jednakowi, każdy przemawia do mnie tak samo jak jego poprzednik, wszyscy robią te same zachwycone oczy, te same głupie miny, jedni są w ten sposób śmiały i zaczepni, inni w ten sam sposób nieśmiały i zażenowani. Nieraz mówiłam sobie: teraz mi powie to i to. Powiedział. Spojrzy na mnie tak i tak. Spojrzał. I tak zawsze. Nie, nie. Zdaje się, że nigdy nie potrafię się zakochać. Mężczyźni wydają mi się niesłychanie nudni i mało interesujący — i wszyscy są na jeden szablon skrojeni.

Przeciągnęła jeszcze kilka razy szcztoką po włosach, potem rozdzieliła je na dwie części i jedną z nich zaczęła zaplatać w warkocz. Krzysia nie odpowiedziała przyjaciółce na jej ostatnie uwagi dotyczące się rodzaju męskiego. Przyglądała się jej bacznie i coś w czarnej swej głowie ważyła poważnie.

Były w tym samym wieku, jednego słusznego wzrostu, z pewnym podobieństwem w rysach — jedna złota blondynka, druga niemal jak kruk czarna, jedna o błękitnych jak jasne niebo oczach, druga o żrenicach, które zdawały się być wykojone z czarnego aksamitu. Od-

pierwszych szkolnych lat łączyła je serdeczna przyjaźń i często razem przebywały. Ostatni rok wyjątkowo tak się ułożyło, że od wiosny do wiosny nie widziały się wcale. Toteż gdy Krzysia dostała depezę od Maji, iż ta przyjeżdża do niej na kilka dni na wieś, ucieszyła się niesłychanie i trudno jej było doczekać się chwili, kiedy nareszcie przyjaciółkę przyluli do serca. Maja przyjechała swoim samochodem, który sama zawsze prowadziła. Ponieważ była nieco zmęczona dość daleką podróżą, zaraz po kolacji udała się do przygotowanego dla niej gościnnego pokoju, a Krzysia naturalnie towarzyszyła jej, bo wiele było tematów do omówienia po tak długim rozstaniu.

Maja zaplatała warkocze, grube i ciężkie, Krzysia pociągając lekko papierosa, patrzyła wciąż na nią i zastanawiała się nad zmianą jaka zaszła w przyjaciółce. Po dłuższej chwili milczenia odezwała się nareszcie:

— A może ty nie umiesz patrzeć na ludzi i dlatego wszyscy wydają ci się jednakowi i nudni...

— Cóż to za interesujący człowiek, jeżeli muszę dopiero specjalnie doszukiwać się w nim czegoś ciekawego!

— A wiesz, że dla mnie każdy człowiek jest interesujący, jako człowiek i — każdy jest inny...

— Zapewne, jeżeli weźmiesz dwa kwiatki bzu i zaczyniesz je badać przez mikroskop, to też znajdziesz kolosalne między nimi różnice! Ale ja nie mam tak dociekliwego usposobienia! Zresztą powiedz mi, dlaczego kobiety wydają mi się niemal każda inna, a tylko mężczyźni są tacy beznadziejnie jednostajni!

— Bardzo proste: z kobietami sama zaczynasz rozmawiać o różnych tematach i — co najważniejsza — bez żadnego uprzedzenia i złośliwego przewidywania z góry!

— Myślisz, że z mężczyznami można w ogóle rozmawiać o czymkolwiek!

— Ja jednak rozmawiam, nieraz nawet dyskutuję bardzo gorąco!

— Bo ty sama jesteś taka powaga i taka jakaś „godność” niedostępna, że tobie nawet pewno komplementu boją się powiedzieć — więc muszą gadać, chcą czy nie chcą. Ty nigdy nie flirtowałaś — a ja zawsze, ty wszystko brałaś i bierzesz na serio — a ja? wiesz sama: — nie zanadto. Zresztą nic już na to nie poradzę: wszystko mnie znudziło. Wszystko. Nawet najładniejsza sukienka nie robi mi przyjemności. Nie A hrabia Kępski, o którym ci pisałam, niczym niezrażony adorator, nie tylko mnie nudzi, ale już irytuje. Papa chciałby nawet, aby za niego wyszła.

# ECHA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wierszach

W Warszawie odbyło się doroczne ogólnie zgrupowanie Tow. Śpiew. „Lutnia” im. Piotra Maszyńskiego.

Po zagajeniu zebrania odczytano protokół ostatniego ogólnego zgrupowania oraz sprawozdania.

Po dyskusji sprawozdania zostały przyjęte, a zarządowi udzielono absolutorium. Projekt preliminarza na rok 1938 zatwierdzono w kwocie 6000 złotych.

W wyniku przeprowadzonych wyborów nowy zarząd Towarzystwa ukonstytuował się z prezesem dr. Józefem Wiśniowskim wiceprezesem Antonim Markowskim i sekretarzem Edwardem Woźniakiem i scelerem.

W uznaniu zasług położonych dla Towarzystwa, wyróżnieni zostali godnością członków honorowych: dr Józef Wiśniowski, Stanisław Hlawsa, Henryk Neuman, Józef Dziewulski, Bolesława Leszczyńska, Janina Pętkowska, Janina Belzecka, Maria Lityńska, Władysława Spyszowa i Stanisława Grabowska.

Niezależnie od wyżej wymienionych — za zasługi na polu śpiewactwa polskiego i działalności społecznej, nadano członkostwo honorowe Towarzystwa: prof. Antoniemu Ponikowskiemu i mjr. drowi Janowi Niezgodzie.

Odbył się w Warszawie pierwszy zjazd aptekarzy województwa warszawskiego.

Zjazd zgromadził około 200 osób, reprezentujących niemal wszystkie apteki na terenie województwa warszawskiego.

W Warszawie odbył się doroczny walny zjazd Polskiego Związku Dyrektorów Scen Widowiskowych (POZED) przy udziale delegatów z całej Polski. Na zjeździe omawiano szereg aktualnych spraw zawodowych, m. i. sprawy podniesienia poziomu imprez widowiskowych, zatrudnienia artystów zagranicznych itd.

Do zarządu wybrani zostali: dyr. B. Stanczak (prezes), dyr. I. Miller (wiceprezes), dyr. Cz. Lisowski (członek zarządu) i dyr. Adam Wiener (sekretarz).

## Jeśli masz urlop nie zwlekaj Obozy wypoczynkowe.

Pracownicze Towarzystwo Oświatowo-Kulturalne im. St. Żeromskiego przystępując w roku bieżącym do akcji obozowej, postawiło sobie za cel stworzenia sobie jak najkorzystniejszych warunków pobytu dających uczestnikom maximum zadowolenia.

Nadmorski obóz wypoczynkowy w Jastarni - Borze obok Juraty położony na terenie suchym, piaszczystym, w lesie sosnowym, posiada prawdziwie idealne warunki. Plaża dostępna zarówno od strony morza otwartego, jak również zatoki puczkiej.

Podobnie obóz nad jeziorem Narocz we wsi Kupy (ostatnia stacja kolejowa Na roz) ma wyjątkowo dobre i piękne położenie. Znajdując się nad samym jeziorem otoczony jest wysokopiennym lasem sosnowym, stwarzającym znakomitą zasłonę przed wiatrem.

Dwutygodniowy koszt pobytu na wymienionych obozach wynosi: dla członków Towarzystwa oraz członków Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych zł 31.— dla innych osób zł 40.—, plus koszt przejazdu w obie strony według taryfy kolejowej do Jastarni 66 proc. do Narocz 75 proc.

Niezależnie od powyższych, w czasie od 15 czerwca do 15 września br. zorganizowane są kolonie wypoczynkowe w

### Krótce.

# DAMA POD GAZEM.

## Chytra Zuzia.

Tak jak dawniej poeci przez stulecia całe mogli pisać o jednym tylko temacie: miłości, tak samo dziś znaleźć można wdzięczny temat na dalsze sto lat w stosunkach pomiędzy tzw. w ostatnich latach „pracownicą domową” a jej chlebodawczynią, czyli tzw. „panią”, która — między nami mówiąc — często bywa ordynarniejszą kucharką od swojej własnej kucharki.

Wśród „pań” co najmniej 75 procent uważa służącą za najwładźniejszy temat rozmów towarzyskich z sąsiadką z przeciwka, z radczynią Głuptasińską i dyrektorową Nicnierobską.

— Moja pani, niechno sobie pani tylko wyobrazi, że ta moja Marysia znowu nie stara kurzu z sufitu w sypialni, tylko — mówię pani — całe pęki pajęczyny wisiały, aż — powiadam pani złotej — strach było spojrzeć!

— Paniusiu droga, to jeszcze złoto w porównaniu z tym złotkiem, z tą moją Katarzyną! Niech sobie paniusia droga wyobrazi, zapomniałam wczoraj zamknąć żywność w kredensie, wracam wieczorem do domu, śpieszyłam się, paniusiu droga, jakby mnie coś gnało, czułam coś niedobrego, bo to zna, paniusia droga, nasze służące, żeby zdążyć do domu na czas, nim mi to wszystko wyje, wracam więc, paniusia droga, sprawdzam, paniusiu droga, patrzę, i cóż?! Cóż paniusia droga myśli?! Naturalnie, od razu to zauważyłam po bochenku, zjadła duży kawał chleba i z masłem, paniusiu droga, posmarowała go sobie i zjadła! Ja od obiadu nic w ustach nie miałam, tylko parę ciasteczek u Pipsztockiej, wie paniusia droga, tych kruchych, jej własnej roboty, co to zawsze za mało cukru do nich daje, i masła też żałuje, bo to stara skąpica przecież, chociaż na łachy sobie nie żałuje, ale mąż jej się ładnie odwiedzają...

I płynię powieści nieprzerwaną lawiną godzinami, póki zniecierpliwiona sąsiadka nie przerwie, aby samej móc się wygadać. Niestety, panie nie słyszysz rozmów służących o swoich paniach. A przecież, jeśli

przyjąć zasadę: Vox populi, vox Dei, to prawda wypowiedziana przez wszystkie Kasię, Stasię i Marysię, Józję, Franie i Stefcię o paniach Pipsztockiej, Nicnierobskiej, Niechlujskiej, Fląderskiej i Skapickiej byłaby dla nich bardzo żałosna i niemila.

— Powiadam ci, Stefka, to ta moja stara jest flejtuch, że jej! Mówię ci, wczoraj powiada ona do mnie, niechno Marysia przygotuj mi nową kombinację, tę w zielone groszki na różowym tle, bo idę — peda — do doktora, żeby mi — peda — wątrobę zbadał. To — pedam ci — jak zdjęła tę starą kombinację, to aż wstyd było patrzeć, taka — pedam ci — była brudna! A jak przyjdzie do niej stara Babicka, to ci cięgiem ino o czystości gada, że u niej w kuchni to aż się od tej czystości świecić musi, bo ona już taka jest! Flejtuch zatrącony!

— A ja ci mówię, że takiej skąpej baby, jak moja stara, to na całym świecie chyba nigdy nie było i nie będzie! Chleb, taki zwyczajny, suchy już chleb, to babsztyl brydżowy zamyka na klucz, żeby mi nie zjadła i cięgiem tylko wymawia: a za dużo masła wychodzi, a kasza to powinna jeszcze być, bo dopiero w zeszłym miesiącu była kupowana, a cukru to znowu w tym tygodniu pięć deka kupowałam, a to i owo, aż się niedobrze robi. Toteż — powiadam ci — jak wszystkie z domu wychodzą, wyjmuję otwartą szufladę z kredensu i tamteją dopiero dostaję się do kredensu u dołu i mogę wziąć coś nie coś do zjedzenia, bo inaczej tobym chyba z głodu zdechła.

### ZALANA.

Zuzanna Chytra od niepamiętnych, podobno, czasów „daria koty” z dawną koleżanką, Anną Chojeńską. W połowie maja Zuzanna, będąc pod dobrą datą, wywołała bójkę uliczną, w czasie której pobiła dotkliwie Chojeńską i korzystając z zamieszania, zwiata wraz z chustką Chojeńskiej, wartości 10 złotych.

Sąd Grodzki skazał Zuzannę Chytrą na sześć miesięcy więzienia.

Taka niby Chytra, a nie udało się, aha! Jerzy Krzekci.

BALSAMICZNA SÓL DO NÓG GASECKIEGO (z KOGUTRIEM) AGEPIN

usuwa ból, pęcznienie, gęzienie nóg, zmieszanie odciela, która go tejkopiel doje się usadne ozywaj pognapokolem. Przejaj wtycio na opokowaniu.

## Desperat popelnil harakiri NA DNE RZEKI.

Z Jastki donoszą: Makabryczne samobójstwo dokonane zostało w Jastce: Miejscowy blacharz, 60-letni Józef Domosty, od kilku miesięcy nie mógł zarobić na utrzymanie siebie, żony i kilkorga nieletnich dzieci. Nieszczęśliwy nie chciał patrzeć na męki swej rodziny i

postanowił skończyć z sobą. Zażył silną truciznę. Obawiając się jednak jej zawodności, rzucił się w nurty Jasiołki, trzymając w rękach nóż, którym na dnie rzeki popelnil harakiri. Mimo natychmiastowego ratunku nie udało się go uratować.

## Handlarz ryb pobił rekord czuwania.

Z Chodorowa donoszą: Niezwykły wypadek w nieznaną dziedzinie czuwania zanotowano u jednego z handlarzy ryb Warszawy, który przyjeżdża w okolice Chodorowa i Gródka Jagiellońskiego po zakupy. Handlarz ten, J. Stendig, cierpiadł od dłuższego czasu z powodu makabrycznych snów, które nawiedzały go co noc. Charakterystycznym jest, że każdy sen był niemal identyczny.

Te senne widziadła przedstawiały mianowicie tragedię żywcem zakopanej kobiety. Stendig był, podobno, przed laty obecny przy pogrzebaniu epileptyczki, która przez mylnie orzeczenie tzw. „ogłędownika” wiejskiego zakopano żywą. Pogrzebania miała być — wedle opowiadań — w leżargu. Po pogrzebie usłyszano jęki z za grobu, a po odkopaniu stwierdzono na wezwanej stronie trumny ślady krwi, świadczące o tym, że pogrzebana żywcem usiłowała się z trumny wydostać.

Niewiadomo, czy opowiadanie to polega na prawdzie, czy jest fantasmagorią dotkniętego makabrycznymi snami handlarza, który pewnego dnia postanowił uwolnić się od przesładujących go sennych mar przez ustawiczne czuwanie. Koledzy Stendiga założyli się z nim, że po trzech nocach ulegnie wskutek zmęczenia. Stał nawet zakład o 200 złotych. W dzień i w nocy zjawiali się na zmiany uczestnicy zakładu, ich dzieci i krewni w celu kontrolowania stanu czuwania Stendiga, który istotnie przez trzy doby nie kładł się do snu. Siedział na krześle, paląc papierosy i czytając gazety.

Po 72 godzinach czuwania popadł w omdlenie, po czym zachorował Wezwano lekarza, który udzielił mu pomocy.

Zaznaczyć należy, że uczeni, badając kwestię snu, dokonywali tego rodzaju seansów, przy czym osiągnięto maksymalnych 115 godzin czuwania. Czuwanie Stendiga jest uń generis rewelacją.

## NAGŁY ZGON KIEROWNIKA żydowskiej wycieczki szkolnej

Z Gdyni donoszą: Wczorajem kilkunastu uczniów prywatnego gimnazjum żydowskiego w Warszawie wyjechało pociągiem gdyniskim ze stolicy, aby udać się na kolonię letnią, zorganizowaną dla nich przez warszawską gminę żydowską pod Karwią nad morzem. — Kierownikiem wycieczki był ich wychowawca, 43-letni Leon Feyerberg, mieszkający w Warszawie przy ul. Bonifratskiej 3/5. Choć wyjechał z Warszawy zupełnie zdrowy, gdy pociąg przybył do Grudziądza Feyerberg w wagonie niespodziewanie załapał. Przywołano lekarza, przydzielono mu opiekę, jednak, gdy pociąg odjechał do Gdyni, Feyerberg znajdował się już w agonii. Z dworca gdyniskiego odwieziono go natychmiast karetką pogotowia do szpitala,

gdzie w dwie godziny później zmarł — jak stwierdzili lekarze — z powodu wylewu krwi do mózgu.

Przy zgonie Feyerberga obecny był jego syn, uczeń gimnazjum, który jechał wraz z ojcem na kolonię letnią.

ŚRODA, 6 LIPCA. Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie

- 6.15 Pieśń poranna
- 6.20 Muzyka z płyt
- 6.45 Gimnastyka
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
- 8.00—11.57 Przerwa
- 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Audycja południowa
- 13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
- 15.15 Wskazywanie po trochu — audycja dla dzieci
- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 Mała rewia muzyczna — z Krakowa
- 16.45 Praca nauczyciela polskiego dla wojska — odczyt (z Wilna)
- 17.00 Muzyka taneczna
- 17.15 W przerwie: Program na jutro
- 18.00 W staropolskim wirydażu — felieton (z Poznania)
- 18.10 Recital klarnetowy Ludwika Kurkiewicza
- 18.45 „Lato leśnych ludzi” — fragment z powieści Marii Rodziewiczówny (z Katowic)
- 19.00 Lekkie piosenki w wykonaniu Wandy Wermińskiej
- 19.20 Pogadanka aktualna
- 19.30 „W góry, w góry, miły bracie!” — wykonana orkiestra i chór P. R. oraz „Czwórka Radziwa”

## RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 5 LIPCA. Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 Koncert orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
- 16.45 Po pienniskich zakolach Dunajca — opowiadanie (z Krakowa)
- 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
- 17.15 W przerwie: Program na jutro
- 18.00 Gniazdo osy pod kępką rozchodnika — pogadanka (z Wilna)
- 18.10 Marsze na dwa fortepiany (8 ręk)—ze Lwowa
- 18.45 „Lato leśnych ludzi” — fragment z powieści Marii Rodziewiczówny (z Katowic)
- 19.00 Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej
- 19.20 Pogadanka aktualna
- 19.30 Koncert rozrywkowy — z Poznania
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Pogadanka aktualna
- 21.00 Audycja dla wsi
- 21.10 Koncert chorów regionalnych nagrodzonych na konkursie Polskiego Radia
- 21.50 Wiadomości sportowe
- 22.00 Muzyka z płyt
- 22.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
- 23.05—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 13.45 Muzyka z płyt
- 14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe
- 14.15—15.15 Muzyka obiadowa — płyty
- 17.00 Stan hodowli bydła w województwie łódzkim (pogadanka)
- 17.15 Muzyka popularna z płyt
- 17.35 Recytacja wierszy Kazimierza Sowińskiego
- 17.50 Poradnik sportowy lokalny
- 17.55 Odczytanie programu
- 21.00 Życie kulturalne
- 22.00 Wiadomości sportowe lokalne
- 23.05—23.00 Koncert rozrywkowy

Łódź, jak Raszyn, ora.

- 13.45 Muzyka z płyt
- 14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe
- 14.15—15.15 Muzyka obiadowa — płyty
- 15.15 Audycja dla dzieci
- 17.00 Muzyka ludowa — płyty
- 17.20 Audycja zorganizowana przez Klub Literacki Y.M.C.A.
- 17.50 O wszystkim po troszku
- 17.55 Odczytanie programu
- 21.00 Poradnik sportowy dla robotników
- 22.00 Wiadomości sportowe lokalne
- 22.05—23.00 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

## A. BERGERE. Sprytny piesek.

Gdy panna Małgorzata osiągnęła czterdzieści, dusza jej utonęła w smutku i melancholii. Zrozumiała wreszcie, że zostanie starą panną. Jeżeli nikt nigdy nie poprosił ją o rękę, gdy była młoda, trudno było przypuszczać, by obecnie, gdy wkroczyła w wiek dojrzały, znalazł się jakiś odpowiedni konkurent. A była to zupełnie nie wesoła perspektywa. Widzieć wszystkie piękne sny swej młodości rozbite, patrzeć, jak inne zabierają jej sprzed nosa chłopców, którzy tak chętnie widzieliby u swego boku, z nosić pełne politowania spojrzenia zamężnych koleżanek — coż za okropne życie!

Ciotka Małgorzaty, która ją bardzo lubiła, pragnęła ją pocieszyć. Ofiarowała jej piętka, pokojowego, który za nią wszędzie biegał odcinając ją od czarnych myśli.

— Widzisz Małgosiu, poczynając od pewnego wieku można liczyć już tylko na serce zwierzęcia. Perekła ma złote serce. Podziękuj mi kiedyś za nią. Sądzę, że się do niej przywiążesz, to będzie wam razem dobrze. Ach! prawda! Muszę cię uprzedzić, że Perekła bardzo lubi ciepło. Jeżeli

byś miała jakąś starą derkę, czy kołdrę to mogłabyś ją na noc nią przykrywać. Do widzenia mój skarbie.

Ciotka ucałowała piętka i siostrzenicę, po czym oddaliła się, wesoła i zadowolona, pewna, że spełniła dobry uczynek.

Małgorzata nie lubiła psów, toteż i Perekłą mało się zainteresowała. Za to pieszek zainteresował się nią bardzo. Rozumiał prawdopodobnie, że jest to jego nowa pani, osoba od której będzie dostawał ciasteczka i cukier, toteż zaczął biegać za nią wszędzie po całym mieszkaniu. Małgorzata nie bronila jej tego i w ogóle zapomniała o istnieniu Perekli, pograżony się w swoję dawniej apatii.

Pewnego wieczoru, rodzice jej wydawali proszoną kolację na dwadzieścia osób. Małgorzata musiała oczywiście wziąć w niej udział. Zgodziła się więc zasiąść do stołu pomiędzy dwoma młodymi ludźmi za mieniący z nimi kilka banalnych zdań, przestała zwracać na nich uwagę.

Nagle gdy podano rybę, uczuła, że jeden z sąsiadów, wysoki blondyn, który siedział z lewej strony dotyka nogą jej nogi. Oburzona, posłała mu spojrzenie, pełne pogardy i odsunęła się trochę dalej. Po kil-

ku sekundach jednak blondyn ponowił swój atak i Małgorzata uczuła na swej nodze uścisk jeszcze mocniejszy, niż poprzednio. Coż za bezczelność! Ale gdy tylko wstała od stołu, już ona da mu odpowiednią nauczkę! Zasłużył śmiało na policzek!

I rzeczywiście, gdy wstano od stołu, Małgorzata zaczęła, aż wszyscy inni głośnie przeszli do salonu, po czym zwróciła się do swego sąsiada, który czekał uprzejmie na nią i rzekła:

— Za kogo właściwie pan mnie uważa? — Gdybym się nie obawiała skandalu, byłabym pana spoliczkowała wobec wszystkich! Nie zamierzam jednak puścić panu płazem tej obrazę!

I Małgorzata wymierzyła młodzieńcowi tęgi policzek po czym wyszła z pokoju, mówiąc:

— A teraz żegnaj pana!

W kilka tygodni później w domu jej ponownie urządzono proszoną kolację. Tym razem Małgorzata umieściła się przeczornie pomiędzy dwoma starszymi już kawalerami, znanymi ze statecznych obyczajów. Jakież było jej zdumienie, gdy w czasie deseru, uczuła znowu czyjąś stopę, opierającą się o jej nogę pod stołem. Tym razem był

to niski szatyn z angielskimi wąsami, który pozwał sobie na tak ordynarne zaczepki...

Coż za obyczaj! — pomyślała zgorzno na Małgorzata, zdecydowana dać i temu — odpowiednią nauczkę. Gdy tylko obiad się skończył, spoliczkowała niskiego szatyna i wymówiła mu dom.

Podczas trzeciego przyjęcia z kolei urządziła się tak by zasiąść obok starszego pana z siwą brodą. Ten już przecież nie będzie śmiał!

Próżne nadzieje! W połowie obiadu mniej więcej uczuła niepokojące dotknięcie od strony starszuszka.

Tym razem już nie wytrzymała i kopnęła go z całej siły.

Jakież było jej zdziwienie, gdy w odpowiedzi usłyszała... bolesny skowyt Perekli.

A więc to tak! rzekła w duchu, błędna. Więc to był ten wysoki blondyn i niski szatyn! Omal nie roześmiała się w głos ze swej naiwności. Jakże łatwo popaść w burzajaka a jednak tak miłe zdumienia!

Ale wobec tego zawiniła bardzo wobec tych dwóch panów, których niewinnie spoliczkowała. Czuiła się mocno skontudowana. Trzeba będzie ich przeprosić...

Wkrótce Małgorzata zaprosiła dwóch „winowajców” na następne przyjęcie i posadziła ich obok siebie przy stole, opowiedziała im podczas kolacji swoje podejrzenia i powód dziwnego z nimi pożegnania. Ponieważ czuła się winna wobec nich, więc zarumieniła się, tłumacząc im z uśmiechem swoje podejrzenia. Z rumieńcem było jej bardzo do twarzy, toteż obaj sąsiadzi z zaciekawieniem słuchali jak mówiła:

— Doprawdy nie wiem, jak panów przepróc... Było to bardzo głupio z mojej strony. Gdybym chociaż mogła panom jakos wynagrodzić to upokorzenie...

Wewnętrzne wzruszenie zmieniło do niej poznaną zimną zazwyczaj twarz Małgorzaty. Była wiele pociągająca w swym żenowaniu. Obaj mężczyźni mieli wrażenie, że widzą ją po raz pierwszy.

I gdy podano szampana, pod stołem zdarzyło się coś niezwykłego. Małgorzata uczuła nacisk z obydwu stron. To obaj sąsiadzi w ten sposób żądali „nagrody” za doznane upokorzenie.

Obydwa też wkrótce poprosili ją o rękę. Nie wiadomo, którego Małgorzata wybił, ale podziękować za to niezwykle szczęście powinna swemu pieskowi...

# SPORT.

## Trudno było grać na błotach... O pierwszym występie U. T. w Zagłębiu.

Jak już donosiliśmy mistrz Łódzi Union - Touring rozegrał pierwsze zawody o wejście do piłkarskiej ligi, w których pokonał na obcym gruncie w Dąbrowie mistrza okręgu Zagłębia drużynę RKS Zagłębie w stosunku 2:1.

Dzienniki zagłębiowskie podają szcze gółowo przebieg gry, poświęcając zawodom dużo miejsca.

Przed zawodami prezes ZOZPN p. Wolski powitał łodzian, po czym odpowiadając mu kierownik zespołu U. T. p. Izrael.

Błotnisty teren i padający nieustannie deszcz w dużym stopniu uniemożliwiły normalną grę. Po rozpoczęciu meczu Zagłębie już w pierwszych minutach mogło uzyskać bramkę, jednak liczne akcje niezdecydowanego ataku kończyły się z reguły na dobrej obronie łodzkiej.

Pod koniec pierwszej części gry zasnęła się lekka przewaga łodzian, którzy w 44 min. zdobyli prowadzenie ze strzału Seidla w podbramkowym zamieszaniu.

Po przerwie Zagłębie zaczęło gwałtownie atakować, narzucając ostre tempo. Już w pierwszej minucie gry Pękalski zdobył wyrównującą bramkę.

Moment ten dodał siły i ambicji Zagłębiu, które atakowało zawzięcie. Jednak łodzianie z większą odpierali ataki, a bramkarz Michalski, bronił przytomnie.

W 15 minucie Zagłębie ma szansę do uzyskania gola, jednak strzał bity z wolnego przez Sieradzana odbił się o słupki.

W 22 minucie jeden z wypadków Union - Touring skończył się zdobyciem zwycięskiej bramki przez lewoskrzydłowego Królasika, który przebił się przez obronę gospodarzy.

Zawody stały na zadawalającym poziomie. W U. T. najlepiej grali Michalski I, II, oraz Liske. W drużynie Zagłębia zawodnicy atak.

Widzów zebrało się ponad 2500.

Na meczu był obecny kapitan ZOZPN p. Kałuża, który wobec zrezygnowania na czelnych władz piłkarskich z urzędzania obozu przedolimpijskiego (brak gotowości dla utalentowanych piłkarzy, jeździ na meczu o wejście do ligi wyszukując talentów. P. Kałuża po meczu nie był zadowolony z gry obu drużyn.

W najbliższą niedzielę Union Touring rozegra drugi mecz z cyklu gier o wejście do ligi. Przeciwnikiem łodzian będzie mistrz Lublina — Unia, która w niedzielę zwyciężyła najpoważniejszego kandydata do mistrzostwa grupy — warszawską Legię. W bramce drużyny lubelskiej gra był znakomity bramkarz ŁKS-u łodzianin Prymarkiewicz.

**PROSZKI BÓLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH  
Z NAKIEM FABRY  
**PSZCZOŁKA**  
Stosuje się do zwalczania gryzy  
**PRZEZIEBIENIU GRYPE I KATARZE**

## Sport w kilku słowach

W drugim meczu finałowym o mistrzostwo klasy B i awans do klasy A, mistrz grupy łódzkiej Zjednoczone spotka się z mistrzem Kalisza KKS. Mecz odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 17.30 na boisku Widzewa w Łodzi. Spotkanie to zapowiada się bardzo ciekawie, bowiem w pierwszych meczach odbytych ubiegłej niedzieli zarówno Zjednoczone jak i KKS odniosły zwycięstwa. Poza tym w Pabianicach na boisku Krusche — Endera grają gospodarze z piotrkowską Concordią.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w konkurencji kobiecej miały się odbyć we Lwowie w dniach 16 i 17 bm. Okręg lwowski, nieposiadając przepisowej szóstotorowej bieżni musiał zrezygnować z organizacji mistrzostw. Wobec tego zarząd PZLA postanowił mistrzostwa przeprowadzić w innym terminie, w dniach 30 i 31 bm. i zaproponował ich zorganizowanie okręgowi łódzkiemu. Odpowiednią decyzję w tej sprawie otrzymał zarząd ŁOZLA.

ŁOZLA postanowił jednak odpowiedzieć odmownie na propozycję PZLA, motywując to zbyt krótkim terminem pozostałym do ewentualnego przeprowadzenia organizacji mistrzostw jak też okresem urlopowym i znacznie słabszą w związku z tym frekwencją na zawodach, co musiało być się odbić na stronie finansowej imprezy. O swej decyzji odmownej zarząd ŁOZLA zawiadomił natychmiast wczoraj zarząd PZLA.

Zawody Unia — Union Touring odbędą się w niedzielę o godz. 17.30 na boisku Union Touring.

Poza tym w tej samej grupie RKS Zagłębie gra z Legią. W pozostałych grupach odbędą się w niedzielę następujące spotkania: KS Śląsk — Legia (Poznań), mistrz Krakowa (jeszcze niewyłoniony) (Rewera), (Stanisławów), Czarni (Lwów) — Dąb (Katowice), Pogoń (Brześć) — WKS (Grodno), PKS (Równe) — Makabi (Wilno).

## Zwycięska bramka mistrza padła dopiero po przedłużeniu meczu.

Na stadionie olimpijskim w Berlinie w obecności 100 tys. widzów rozegrano mecz piłkarski o pierwsze i trzecie miejsce w mistrzostwach Niemiec.

W meczu o trzecie miejsce Fortuna z Düsseldorfu pokonała drużynę Hamburger S. V. 4:2.

Powtórzone, wskutek remisowego wyniku poprzedniej niedzieli mecz o tytuł mistrzowski, znów zakończył się wynikiem remisowym w przepisowym czasie 3:3.

Po przedłużeniu, padła zwycięska bramka, którą zdobyli gracze Hannover 96, bijąc dzięki temu dotychczasowego mistrza Schalke 94 w stosunku 4:3.

## Przed narodowymi zawodami strzeleckimi w Krakowie.

W poniedziałek wieczorem w sali okręgowego urzędu WF w Krakowie odbyła się konferencja prasowa w związku z organizacją w Krakowie w dniach od 15 — 25 lipca 18-ych narodowych zawodów strzeleckich o mistrzostwo Polski.

Obradom przewodniczył kierownik OUWF ppłk. Wójcicki. Prace przygotowawcze są już daleko posunięte. Ustalono szczegółowy program zawodów, które odbywać się będą w godz. od 8-jej do 18-jej na strzelnicy małokalibrowej na miejskim stadionie sportowym i na strzelnicy wojskowej na Woli Justowskiej.

Otwarcie zawodów nastąpi w dniu 15 lipca o godzinie 10-jej przed południem. Na miejskim stadionie sportowym w dniu

### NOWA ARGENTINA

Młodziutka gwiazda Terpsychory przyjęła nas w swojej wypełnionej po brzegi kwiatami garderobie. Na stole rozrzucone kostiumy i fotografia Argentyny, lustro i szminki — oto co się przede wszystkim rzuca w oczy. Panna Norton jest wyraźnie podniecona. Nie dziwnego po takim sukcesie! Spośród siedemnastu przedstawicieli wszystkich narodów otrzymała pierwszą nagrodę za najlepsze stępowanie i czeczotkę. To niebyle co! Na ten sukces czekała od urodzenia to znaczy blisko... 18 lat. Panna Norton jest czarująca. Częstoje nas czekoładkami, opowiada o tremie, która ją ogarnęła na scenie wreszcie o uporczywym treningu i spartańskim trybie życia przed występem.

— Czemu pani zawdzięcza swój sukces.  
— Opowiem panom całą prawdę. Temu, że wszystkie tancerki, które długo ćwiczyły cierpią na bóle nóg, co im ogromnie utrudnia pracę! A pani.  
— Ja mam swoją tajemnicę, jeżeli panowie tego nie publikują to wam powiem: używam nieocenionych plasterów Lebewohl, które radykalnie usuwają bóle nóg!

## Finowie dobrze pływają.. Przed sensacyjnym meczem

W dniach 23 i 24 bm. odbędzie się w Warszawie międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Finlandia.

Finowie pływają dobrze i posiadają kilku zawodników o dobrej klasie europejskiej. Na uwagę zasługują wyniki: Paanena 100 m klasycznym — 1:15,8 min. Hita nena na 100 m dowolnym — 59,5 sek.

Skoczek Niemelajnen jest również klasą europejską. Od roku 1931 wygrywa on mistrzostwa państw północnych w skokach z wieży i trampoliny.

Nieco słabiej przedstawiają się konkurencje kobiece. Najlepsze wyniki: 100 dowolnym — Lindbergh 1:16,4 min., 100 m klasycznym — Nyman 1:30,7 sek. Nasze zawodniczki muszą być w rekordowej formie, aby zwyciężyć.

Fińska drużyna piłki wodnej, która w kwietniu r. b. wygrała z Norwegią 5:3 i nieznacznie przegrała ze Szwecją, będzie groźnym przeciwnikiem naszej reprezentacji.

Jeżeli chodzi o naszych zawodników — Bocheński trenuje na stawie w Zawierciu, Karliczek jest w Berlinie i za kilka dni rozpocznie trening ze Steppem.

Morawska i Dawidowiczówna trenują pod okiem Steppa. Kratochwilówna wkrótce powróci z Włoch.

Przed meczem odbędzie się obóz w Warszawie pod kierunkiem trenerów Steppa i Rorki.

## To i owo.

Międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Jugosławia odbędzie się 1 października 1939 roku w Belgradzie. Rewanż w 1940 roku w Niemczech.

Mistrz świata w wadze muszej, bokser angielski Benny Lynch, który utracił tytuł mistrzowski na rzecz Amerykanina Jurich wskutek 6 funtowej nadwagi, rozegrał z tymże zawodnikiem spotkanie towarzyskie bijąc go w 10 rundzie przez k. o.

Mimo zwycięstwa Lynch nie tylko utracił tytuł mistrzowski, lecz nadto musiał zapłacić 200 funtów angielskich tytułem kary.

### NOWY REKORD ŚWIATA.

Na zawodach pływackich w Helsingforsie słynna pływaczka duńska Hveger ustanowiła dwa nowe rekordy świata a mianowicie:

1 mila — 23:11,5 min. Dotychczasowy rekord należał do Amerykanki Madison — 24:34,6 min.

1500 m — 21:45,7 min. Dotychczasowy rekord świata na tym dystansie należał do dunki Frederiksen 22:36,7 min.

## Niemcy chwala organizację raidu Rozdanie nagród zwycięzcom.

W sali kasyna garnizonowego w Warszawie odbyła się uroczystość rozdania nagród za 11-ty międzynarodowy raid Automobilklubu Polski. Rozdania nagród dokonał prezes A. P. wiceminister J. Piasecki w obecności przedstawicieli władz wojskowych, zarządu miasta Warszawy, uczestników raidu i licznie zgromadzonych gości.

Wiceminister Piasecki wygłosił przemówienie.

Następnie prezes komisji sportowej A. P., J. Reguński podziękował kierownikowi zagranicznym i polskim za ich trud, zapraszając ich na raid przyszłoroczny. Mówca zaznaczył, że szczególne uznanie należy się jedynie kobiecie, która odważyła się stanąć w szeregach zawodników raidu, p. Irene Kuncewicz z Lublina i która ukończyła zawody, wywiązując się doskonale z trudnego zadania.

Prezes Reguński z radością stwierdził dzielny postawę w raidzie oficerów kierowców i z dumą powitał sukcesy kierowców polskich, którzy w czterech klasach na pięć rozgrywanych dowiedli swej wyższości nad konkurentami z zagranicy.

Następnie dokonano rozdania nagród i plaket pamiątkowy w liczbie (około 200 nagród imienia ś. p. Henryka Liefeldta, pierwszego mistrza Polski w jeździe auto

mobilowej, wzięcia p. Szwarczsteinowi p. Liefeldtowi.

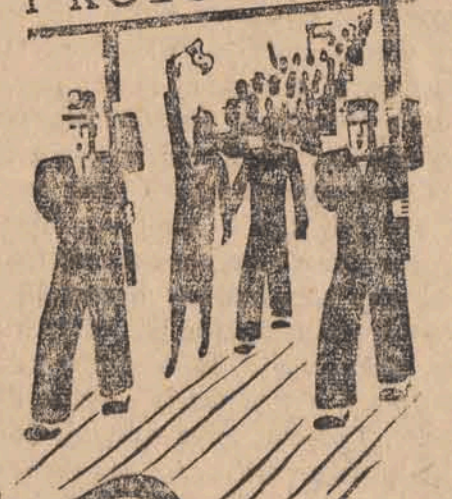
Nagrodę ministra spraw wojskowych (puchar dla zwycięskiego zespołu fabrycznego) zdobył zespół Polskiego Fiata w składzie: Ripper, Ghisalba i Pronaszko.

Nagrodę ministra komunikacji zdobył inż. Rychter. Nagrodę ministra spraw zagranicznych — p. Ghisalba (Włochy), nagrodę przewodniczącego międzyministerialnej komisji motoryzacyjnej — p. J. Strenger, nagrodę prezesa Reguńskiego — p. Emminger (Niemcy).

Po rozdaniu nagród jeden ze starszych kierowców niemieckich — szef brygady narodowo - socjalistycznego korpusu kierowców — p. Emminger przemówił w imieniu zawodników niemieckich, stwierdzając, że raid stał na bardzo wysokim poziomie sportowym, a organizacja nie pozostawiała nic do życzenia.

Po zakończeniu uroczystości rozdania nagród Automobilklubu Polski podejmował zawodników i gości lampką wina.

**MUSIMY PODWOIĆ SZEREGI LIGI MORSKIE I KOLONIALNE**



**WINSZUJEMY**  
Jutro: Łucji  
Wschód słońca 3.22  
Zachód słońca 19.58  
Długość dnia 16.36  
Ubyło dnia 0.09  
Tydzień 28

## Życie ekonomiczne

**BAWELNA.**  
Notowania z dnia 4 lipca.  
LIVERPOOL: loco 5.16, lipiec 4.95, sierpień 4.99, wrzesień 5.02  
Egipska (Sakell.): loco 7.94  
Upper: loco 6.16, lipiec 5.99, wrzesień 5.99, październik 5.98  
BREMA: loco 10.87, lipiec (nie not.), październik 10.39, grudzień 10.51

## Waluty, dewizy i akcje

**PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.**  
Zainteresowanie papierami państwowymi było średnie, przy słabszej na ogół tendencji.  
Z grupy premii 4-proc. Poł. Dolarowa, jak zwykle, po ciągnięciu była tańsza, obniżając kurs o 88 groszy, 3-proc. Poł. Inwestycyjna zwykłe odzinki 1 i 2 emiści kształtowały się zwykło: pierwsza w obrotach 25 groszy, druga — 37 groszy; serię natomiast 1 emiści były droższe o 1.25, drugiej emiści — były nienotowane.  
Z innych papierów po niezmiennych kursach obiegają 5-proc. Poł. Konwersyjna, 4 i pół proc. Poł. Wewnętrzna była tańsza o 0.37 proc. oraz 4-proc. Poł. Konsolidacyjna obniżyła kurs o 0.25%.

### LISTY ZASTAWNE — NIECO MOCNIEJSZE.

W grupie prywatnych papierów lokacyjnych tendencja była nieco mocniejsza, kursy kształtowały się na ogół zwykło.  
8-proc. Przemysłu Polskiego zyskały 0.75 proc. Dawno nienotowane na giełdzie 4-proc. Ziemięskie serii 6 były droższe o 1.5 proc. 5-proc. m. Warszawy zwykływały o 0.25 proc., natomiast takie z 1933 r. były tańsze o 0.50 proc. Po niezmiennych kursach obiegają 4 i pół proc. w Warszawie serii 5. Poza tym większe zyski doznała 6 seria Poł. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r., mianowicie 2.75 procent.  
Grupa prowincjonalną reprezentowały 5-proc. m. Lublina 1933 r. oraz 3-proc. m. Łodzi: pierwsze z nich zwykływały o 0.50 proc., drugie o 0.75 proc.

### PAPIERY PROCENTOWE.

Poł. Inwestycyjna 1 emiści 82.25, 1 emiści serie 92.25, 2 emiści 82.75, Dolarowa 3 serii 41.75, Konsolidacyjna 1936 r. 67.00, Konwersyjna 1924 r. 71.00, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 66.13, Listy Zastawne Państw. Banku Rolnego 83.25 i 94.00 L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 2-7 em. 83.25, 1 em. 94.00, Obl. Kom. B. G. K. 2-3 em. 83.25, 1 em. 94.00, Listy Zast. i Obl. Kom. B.G.K. wzykłych emiści (1, 2-3, 3N i 4) 81.00, Bud. — Ziemięskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 7.52, 6 serii 56.00, 5 serii 65.25 (drobne), m. Warszawy (dawne) 80.00, 1933 r. 75.75, m. Lublina 1933 r. 62.50, m. Łodzi 1933 r. 68.75, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 6 serii 76.00

### AKCJE — MOCNIEJSZE.

Na rynku akcyjnym dano się odczuć większe zainteresowanie akcjami, przy tendencji na ogół mocniejszej. Przeważały zyski kursowe.  
Bank Polski 120.00, Cukier 34.00, Węgiel 30.25, Lilpop 74.40, Staszowice 36.25, Żyrardów 53.75

### GIĘDZA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 5. 7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej w Warszawie.  
Pszenica czerwona szklista 27.50 — 28.00, jednolita 27.50 — 28.00, białona 27.50 — 27.50, żyto I tend. 22.00 — 22.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 43.50 — 46.00, 50-proc. 40.30 — 43.00, mąka pszenna pastwana 17.00 — 18.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 34.50 — 35.50, 65-proc. 32.25 — 33.00, razowa 95-proc. 25.75 — 26.75

POZNAŃ, 5. 7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej w Poznaniu.  
Ceny orientacyjne: pszenica 25.75 — 26.25, żyto 22.25 — 22.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 45.25 — 46.25, 50-proc. 42.25 — 43.25, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.50 — 34.50, 65-proc. 32.00—33.00

## ODJAZD AUTOBUSÓW LWÓW DO PIOTRKOWA

Z dworca przy ul. Wesołej 232 odchodzi o g. 6: 7.20; 9.30; 11: 13; 15; 16.30; 18 i 20. Dogodne połączenia do Krakowa i Katowic.

## Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Z uśmiechem na ustach  
CORSO: — I. Władczyni puszczy, II. Wiosna zakochanych.  
EUROPA: — 39 kroków.  
GRAND-KINO: — Przygoda pod Parryem.  
JAR: — Na scenie: Frontem do morza, na ekranie: Filip i Flap mistrzowie głupoty.  
MIRAŻ: — Trójka hultajska.  
OSWIATOWY: — I. Mały marynarz; II. Zamek tajemniczy.  
PALACE: — Sekretarka jej męża.  
PRZEDWIOSNIE: — Słupy zaulek.  
RAKIETA: — Za zasłoną.  
RIALTO: — Sherlock Holmes i Dr. Watson.  
SŁONCE: — I. Mały marynarz; II. Za mek tajemniczy.  
STYLOWY: — Pod twoim urokiem.  
TON: — Zabronione szczęście.  
URANIA: — I. Groźny Bill, II. W poszukiwaniu miłości.

### TEATR POLSKI

Dziś o godz. 8.30 wiecz. Teatr Polski występuje z premierą kapitalnej komedii „Króla Paradoksu” Oskara Wilde’a „Brat marnotrawny” w reżyserii dr. H. Morcyńskiego, w dekoracjach O. Axera z Chybińskich, Dzwinińska, Kossowska, Ludwiżanka, Hübner, Kossowieckim, Płucińskim i Sipińskim na etnie obiadu.  
Jutro powtórzenie premiery.

### TEATR LETNI W PARKU STANISŁAWA

Dziś i dni następnych o godz. 9-jej wiecz. eżegien się od dnia premiery niezwykłym powodzeniem pełną niezrównaną humoru i pikantierii, farsa muzyczna „Dama od Maksyma” w reżyserii dr. K. Wroczyńskiego i Br. Polakowskiego z Wilii ską w roli tytułowej.

## Jutro na obied:

Zupa jagodowa z łazankami, schab, kartofelki i sałata, kompot z agrestu

# NIEZWYKŁY TESTAMENT. 500 MSZY ŻAŁOBNYCH

## ZA SPOKÓJ DUSZY M. LIONERKI.

W miasteczku Termonde we Flandrii panuje od dłuższego czasu niezwykła gorączka wyczekiwania. Powodem tej gorączki jest testament milionerki panny Anny Delphine Orlay, która zmarła przed 13 laty w 84 roku życia. Przed swoją śmiercią panna Orlay wezwała notariusza i podkortała mu swoją ostatnią wolę. Według jej testamentu po jej śmierci ma być odprawionych 500 mszy żałobnych za spokój jej duszy, po czym majątek jej obliczony na 5 milionów franków, mają otrzymać: dwaj jej bracia Mikołaj i Jerome i jej kuzyn Edward. W razie gdyby jednak bracia i jej kuzyn umarli przed otrzymaniem spadku, majątek mają otrzymać legalni jej krewni. Gdyby ich nie było, majątek przypaść ma do rozdziału między naturalnych spadkobierców aż do dwunastego stopnia.

Gdy Anna Orlay umarła w r. 1926, w rok po zredagowaniu tego testamentu, dwaj jej bracia umarli również, nie pozostawiając dzieci. Został kuzyn Edward. Ale gdy zaczęto go szukać, okazało się, że i on znikł bez śladu. Edward Orlay mógł mieć w roku 1914 około 25 lat. Po zajęciu Belgii przez Niemców wyemigrował z kraju i rozpoczął wędrówkę po świecie, w czasie której zapędził się aż do Australii, gdzie prawdopodobnie zginął w czasie katastrofy na morzu.

Wobec tego notariusz przystąpił do realizowania ostatniego punktu testamentu, najbardziej fantastycznego i niezwykłego. W jaki sposób wezwać wszystkich naturalnych krewnych aż do dwunastego stopnia? Nad tym trzeba było pracować dzień i noc, zapuszczając się w mroki średniowiecza.

Z tego kłopotu wybawił notariusza pro-

fesor prawa uniwersytetu w Lourain, Schicksa. Profesor Schicks był krewnym zmarłej. Pewnego dnia wystosował on prośbę do prezydenta trybunału w Termonde, żądając przyspieszenia wykonania testamentu Anny Orlay. Prezydent trybunału wydał więc zarządzenie, ażeby ustanowić trzech administratorów majątku, którzy mają się zająć odszukaniem wszystkich spadkobierców i wykonaniem testamentu. Jednym z trzech administratorów został profesor Schicks.

Ale praca nad odszukaniem spadkobierców była gigantyczna. Nie mogąc sobie dać rady administratorzy zwrócili się do jedyne go genealogisty w Belgii, Emila van Audenhove, dawnego kierownika kancelarii notarialnej króla Leopolda II. Emil van Audenhove zabrał się do pracy. Musiał sięgnąć aż do roku 1600 i wypracował drzewo genealogiczne, którego rozgałęzienia, dodawane kolejno, osiągnęłyby (złożone razem) wysokość 150 metrów. Przez cały rok genealogista pracował pilnie w piwnicach archiwum Termonde i przejrzał przeszło 2000 rejestrów stanu cywilnego. Wynikiem tego jest, że obecnie uprawnionych do wzięcia udziału w spadku po Annie Orlay jest 4670 spadkobierców, rozsianych po całym świecie, we Francji, Belgii, Anglii, Holandii, w Kanadzie Stanach Zjednoczonych a nawet w Japonii. Wśród tych spadkobierców znajdują się ministrowie, profesorowie uniwersytetu, księża, zakonnice, chłopcy, aktorzy itd.

Największą trudnością w ustalaniu tych spadkobierców jest to, że każde nowonarodzone dziecko spadkobiercy staje się również spadkobiercą. Genealogista musiał więc w ostatnim czasie powiększyć listę o

75 dzieci, które się w ostatnim roku urodziły spadkobiercom. Jednocześnie zaś musiał wykreślić 250 osób, które umarły bez dzieci. Lista jest więc nieustannie rucho ma i komplikuje się z dnia na dzień. W ten sposób realizacja testamentu natrafia na niespodziewane przeszkody i nie wiadomo kiedy wszyscy ci spadkobiercy dojdą do swego udziału. W dodatku cała ta olbrzymia praca genealogiczna może się okazać bezwartościowa, gdyby się przypadkowo pojawił zaginiony rzekomo Edward Orlay.

## Z wojny chińsko-japońskiej.



Na zdjęciu — żołnierze japońscy opiekujący się zagubionym dzieckiem chińskim.

## PODSŁUCHANE

POWODZENIE.

— Jak ci się powodzi z nowozakończonymi ulami?

— O, bardzo dobrze! Miodu jeszcze nie zebrałem, ale za to pszczoły pokasały już dwóch wierzycieli.

CO SŁYCHAĆ NA POLESIU?

Do urzędu skarbowego w Pińsku przychodzi Poleszuk w łapciach. W jednej chwili wszyscy urzędnicy zrywają się z miejsc i oddają głębokie ukłony.

— Pan wojewoda zechce łaskawie usiąść — zaprasza naczelnik urzędu.

— Nie jestem żadnym wojewodą — odpowiada Poleszuk — chcę tylko zapłacić podatki.

— To dlaczego wprowadzacie władze w błąd i chodzicie w łapciach? Czy nie macie butów?

PRZYPOMINA MU SIĘ DARWIN.

— Gdy patrzę na ciebie, zawsze przypominam ci się jeden wielki uczonec.

— Pochlebiasz mi. Kto taki?

— Karol Darwin.

## Mistrzostwa lekkoatletyczne Saska w Chorzowie



Na zdjęciu — lekkoatletki podczas odpoczynku. Na pierwszym planie Cejzikowa.

## 285 tysięcy ludzi uniknęło śmierci dzięki akcji bezpieczeństwa pracy.

W jednym z ostatnich wydawnictw „National Safety Council” największej na świecie instytucji, zajmującej się sprawą zapobiegania wypadkom przy pracy, znajdujemy bardzo ciekawą statystykę.

Okazuje się, że w r. 1937 zginęło w Ameryce podczas pracy około 19.500 osób. Jest to liczba ogromna, jednak jeśli porównamy ją z liczbą śmiertelnych wypadków przy pracy na podstawie statystyki z 25 lat otrzymamy bardzo wydatny spadek wypadkowości, będący wynikiem metodycznej i usilnej propagandy bezpieczeństwa pracy, rozwijanej od 1913 roku przez wspomnianą instytucję.

W 1913 r. liczba śmiertelnych wypadków w przemyśle i rolnictwie amerykańskim wyniosła 35.000 osób. Zważyć należy że, w owym czasie tempo życia przemysłowego było niewątpliwie o wiele słabsze od

dzisiejszego, toteż spadek liczby wypadków blisko do połowy w rzeczywistości uważać należy za znacznie silniejszy, jeśli przyjmiemy, że prawdopodobieństwo wypadków obecnie jest dużo większe niż w roku 1913.

W okresie 25 lat, tj. od 1913 r. do 1938 roku akcja, mająca na celu popularyzację bezpieczeństwa pracy w społeczeństwie amerykańskim doprowadziła według danych omawianej publikacji do zaoszczędzenia 285.000 istnień ludzkich. Przykład powyższy jest wymownym dowodem tego, ile można dokonać w dziedzinie bezpieczeństwa pracy; powinien on być bodźcem dla wszystkich tych, którzy obojętnie odnoszą się do spraw bezpieczeństwa pracy, zapominając, że w Polsce ginie rocznie podczas pracy około 1000 ludzi, zaś 20.000 zostaje ciężko rannych.

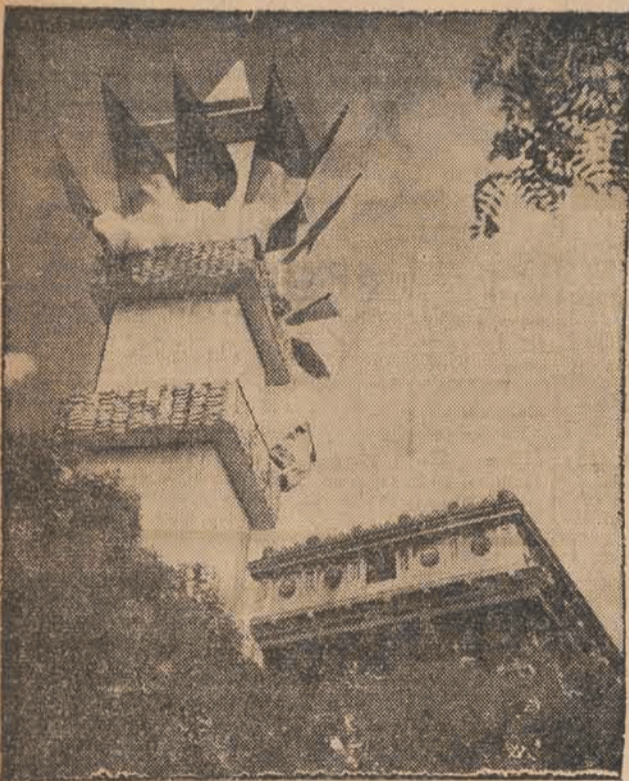
—OOO—

## Mały pielgrzym zrobił już 2.000 km.

Oldy Sullivan, mając lat 10 został całkowitym sierotą. Po dłuższym namyśle zdecydował, że nie ma po co siedzieć w rodzinnym mieście i wyruszył w daleką wędrówkę. Postanowił nie wracać do rodzinnego miasta nim się nie nauczy jakiegoś rzemiosła, kilku języków i sztuki umiejętnego grania w karty. Ciężkie warunki i trudy, związane z wędrówką uczyły go, jak nale-

ży zachować się, jak żyć, lecz również i w jaki sposób można... wywinąć się od kary więzienia. Obecnie Sullivan ma lat 15, mieszka chwilowo w Kalkucie, mając za sobą 2.000 km wędrówki. Naradza się obecnie z miejscowymi znajomymi nad tym, jak do stać się do służby okrętowej, ponieważ pięć lat nieustannej niemal wędrówki znużyło go nieco.

## Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk! Myjcie ręce przed każdym jedzeniem

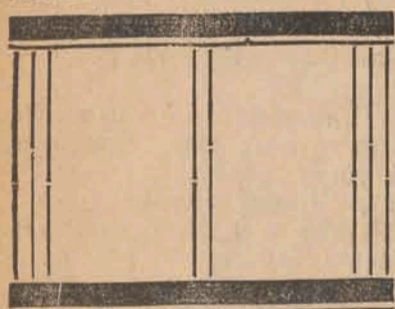


Przed wizytą angielskiej pary królewskiej w Paryżu.

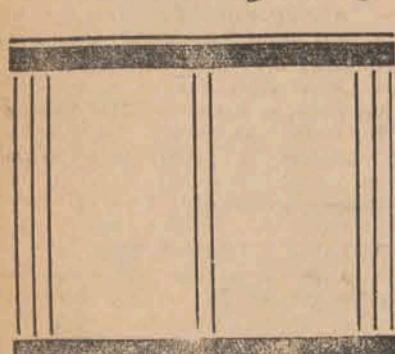
Na zdjęciu — motywy dekoracyjnej placu Etoile.



## Łódź W. Przewłocki



## Człowiek dzisiejszy



Powieść nadmorska.

Na ogorzałej od słońca twarzy wilka morskiego odbiło się zdziwienie, a wyblakłe oczy, przypominające kolor wody morskiej, spojrzyły uparcie w zrenicę Skiby.

W twoim poglądzie na życie, na świat i na ludzi, brak jest czegoś, o czym pomówimy obszerniej — dokończył myśl swoją doktor.

— O cóż ci chodzi?

— O świat ducha — w twoich teoriach brak świata pozamaterialnego.

— Nie uznaję fantazji tego rodzaju! — sarknął kapitan i machnął lekceważąco ręką.

— Dlaczego?

— Gdyż wiedza ścisła jest wszystkim. Oto dzięki naukom pozytywnym zdobyliśmy świat i panowanie nad nim. W międzygwiazdnych przestrzeniach zawiesiliśmy nasz głos za pomocą radia. Rozśpiewaliśmy eter i ożywiiliśmy go. Człowieczym mózgiem i pracą naszą pozytywną podbiliśmy powietrze. Aeroplany nasze pokonały przestrzeń i ona razem z czasem stała się rzeczą względną. Mroki nocy rozświeciliśmy tęczami lamp elektrycznych, co płoną nad labiryntem ulic wielkich miast. I tę samą potęgę elektryczności, która nam świeci, zaprzęgnęliśmy do pracy, aby poruszała ogromne dźwigi, maszyny i motory. Tysięczne prace wykonuje owa potęga, wydzwignięta przez człowieka, aby mu służyła. Czy można sobie dziś wyobrazić świat bez elektryczności? Spójrz, przyjacielu, na ten port, który przed nami poczyna błyskać latarniami światła. Kesonami cementu i żelaza ręce ludzkie zagroziły drogę największemu żywiołowi — morzu! To rezultat pracy i nauk ścisłych — rezultat miary wagi i cyfr!

Doktor Skiba słuchał uważnie i przytakiwał głową przyjacielowi, ale na wargach jego drgał mu jakiś tajemniczy, niepokojący uśmiech, pełen dobrotliwej wyrozumiałości.

— Człowiek dzisiejszy za pomocą wiedzy ścisłej podbił świat i rzucił go sobie pod nogi, bo dzisiejsza epoka jest okresem takiej potęgi rozumu, jakiej jeszcze nie było na ziemi nigdy — twarzą zakończył kapitan.

— A mnie cała potęga człowieka dzisiejszego dnia wydaje się złudzeniem, majakiem, w najlepszym razie nieporozumieniem.

— Któż dzisiejszemu człowiekowi dał potęgę, jeśli nie maszyny, chemia, technika i wiedza ścisła? — zapytał kapitan Wcześnia.

— Zgoda! — odparł doktor i łagodny uśmiech wykwitł na jego pięknie wykrojonych wargach i udoskonaleni, tyłu zdobywszy technicznych i sposobów wykonujących pracę człowieka, tak wiele jest nędzy, głodu, zbrodni i nieszczęść? Dlaczego krew synów tej ziemi, krew najbardziej uczonego pokolenia globu, nie obsyca na różnych polach bitew, w poszczególnych częściach świata? Czy to wszystko, co postęp, technika i wiedza ścisła, jak ją nazywasz, dała ludzkości? Czy to ją uczyniło lepszą i szczęśliwszą?

— Jak to mam rozumieć?

— Po prostu. Z pomocą nauki i wszystkich zdobyczy technicznych oraz wynalazków, obecne pokolenie pchnęło postęp cywilizacji naprzód. Cudowne są rezultaty tych wysiłków, i o tym wie każdy człowiek. Potrafimy produkować towary i artykuły żywnościowe w takich ilościach, że ich jest nadmiar i zaopatrzyć w nie można wszystkich

ludzi tak, że nikt nie musiałby chodzić głodny i nagi... A jednak, głodni i nady są. Gorzej! Głodem mrą miliony, zaś nadmiar żywności niszczy się, aby ceny nie spadły...

— To już jest kwestia rozdziału — to sprawa ekonomistów, nie zaś twórców.

— Słusznie powiedziałeś — ale to jest zagadnienie nauki dzisiejszej i całego systemu ustrojów życia zbiorowego. — Nikt nie może zaprzeczyć, iż w owej wspaniałej architekturze dzisiejszego postępu, są potworne pęknięcia — że gimach ten i jego wspaniałość ma za fundament krzywdę milionów gnijących w nędzy — milionów którym maszyny i wynalazki odebrały pracę i możliwość zarobkowania. Postęp i wynalazki poszły na służbę jednostek, które z tego ciągną zyski i siłę, podczas gdy masa, ogół, są spauperyzowane, bezzilne, upośledzone.

— Zawsze na świecie byli biedni i wyzyskiwani — mruknął ponuro Wcześnia. — A to, co dziś jest, to nic nowego.

— Tak. Nihil novi! Masz rację — z zapalem przyświadczył Skiba i oczy mu zapłonęły żywszym ogniem. — Posłuchaj mnie dalej, przyjacielu. Wszak i ja jestem człowiekiem nauki. W Oxfordzie studiowałem filozofię i chemię. I mnie są drogie zdobycze wiedzy i postępu, ale tak długo nie będę się entuzjazmował cywilizacją dzisiejszej doby, jak długo zasadniczym jej charakterem nie będzie sprawiedliwość — jak długo szkoła nie wychowa innego typu ludzi nauki, którzy wiedzy swojej zaprzestaną używać w tym celu, aby panować nad głupszymi od siebie, ale jej będą używali na użytek wszystkich.

# Wypoczynek na rozkaz. WZASY CZY AMBARASY?


## Obozy z ranny ni pobudkami pozostawmy młodzieży.

Wypoczynek już w samym pojęciu swym wymyka się spod sztywnej „organizacji”. Przecież życie codzienne, życie pracy trzyma nas w karbach dostatecznie ściśle i surowo. Trzeba o pewnej godzinie wstać, wykonywać godziną po godzinie czynności, nakazane poczuciem obowiązku i karności pracy, wreszcie o jednakowej mniej więcej porze udać się na spoczynek.

Nadszedł czas urlopu, wypoczynku — „wzasy”. Czy nasza pierwsza myśl nie brzmi: „nareszcie będę żył tak, jak mnie będzie się podobało”?

W Polsce sposób spędzania urlopów jest ciągle niedorzeczny. Robotnik spędza urlop przeważnie w domu. Błąka się nawet w swoim miasteczku, wypoczywa, bo dłużej śpi, czy jada wtedy, kiedy ma apetyt, a nie wtedy, kiedy gwizd syreny zwiastuje mu przez wie posilkową. W rezultacie, w takim urlo-

**POLSKIE BIURO PODROŻY**



Lódź, Piotrkowska 16 65  
tel. 101-01 i 266-50

**Co sobotę Wycieczki do NIEMIEC**  
Cena zł 140,-

**Wycieczki na Litwę**  
Cena zł 200,-  
łącznie z przejazdem i paszportem.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

**Dr HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.  
ul. Trauguttowa 9  
Przyjmuje od 8.11 rano, od 6-9 wiecz w niedzielę i święta od 9.12.30 po poł.

**Dr med Henryk Ziomek**  
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne  
**powrócił**  
6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33  
Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz. w niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

**Dr med M. GLAZER**  
Choroby skórne i weneryczne.  
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.  
Przyjmuje od 12.30 — 1.30 i 5 — 8 wiecz. w niedzielę i święta od 10 — 12 w poł.

**Dr HELLER**  
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.  
TRAUGUTTA 8. Telefon 179-89  
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wieczorem w niedzielę i święta 10,12 po południu.

**Dr J. NADEL**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
ul. Andrzeja 4. Telef. 228-92  
przyjmuje od 3 — 5 i od 6 — 7.30 wiecz.

**M. TAUBENHAUS**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
przyjmuje od 8-9 r. i 4-5 w.  
Złotowska 11. Telefon 246-09.

**Dr SOŁOWIEJCZYK**  
Choroby weneryczne i skórne.  
PIOTRKOWSKA 99.  
Przyjmuje od 1 — 3 i od 5 — 9 wiecz. w niedzielę i święta od 9 — 12.

ONDULACJA trwałą komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne łoczki i szerokie fale. „Łózek”. Nawrot 54-a, tel. 191-35.

OTOMANE, garderobe, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe, sprzedam tanio i na dogodnych warunkach, Kilińskiego 160. Przedzielki.

pie wraca do pracy z pewną ulgą, ale bynajmniej nie wypoczęty i nie odświeżony. Nie lepiej dzieje się często urzędnikowi lub innej kategorii pracownikowi umysłowemu.

Jest więc szlachetnym i godnym uznania, że pomyślano o uprzystępnieniu pracownikowi wypoczynku po rocznej pracy. Był to nie był to wypoczynek na rozkaz.

Wspólne obozy? Znamy tę formę wypoczynku z młodości. Osiedla szkolne, obozy harcerskie, P. W., obozy imnych organizacji. Jest okres w ludzkim życiu, kiedy chętnie reaguje człowiek na pobudkę, uczestniczy w wciąganiu flagi obozowej na maszt, przestrzega regulaminu myje się, robi paradek i słucha pogadank ideologicznych o ściśle określonych godzinach.

Ale przychodzi lata, w których już to wszystko nie bawi. W gromadzie lubimy nadal żyć i wypoczywać, ale chcemy się już między sobą umówić, jak spędzimy dzień, kiedy będziemy odbywać wycieczki i dyskusje. Jest to okres życia, kiedy rozkaz „bażność” staje się przykrym przymusem i krepującą przeszkodą wypoczynku. A przecież z wiekiem należy się człowiekowi więcej wypoczynku i więcej swobody.

A jak jest z tym u nas? Ogłoszono niedawno „tanie wyjazdy do uzdrowisk” Zapewniono, że nikt w tym roku nie zmarnuje urlopu, ale... Ale musisz się zgodzić w ściśle określonym terminie, wyjechać i zacząć urlop w nakazanym okresie, wrócić tego samego dnia. Jeśli ci nie odpowiadają narzucone terminy, plać „normalne ceny”, co w języku praktycznym równa się dla wielu wyrzuceniu się kuracji czy wypoczynku.

Chcesz jechać na „week-end” za miasto? Dobrze, ale wyjeżdż i przyjeżdż w określonym (bardzo ściśle) czasie, bo jeśli zechcesz np. spędzić noc poza miastem, z którego wyjechałeś tracisz ulgę powrotną.

Chcesz jechać do obozu nad morze czy w góry? Podpisz zgodę na krepujący regulamin.

Wszędzie bariery i przeszkody wypoczynku. Czyż nie ma innej drogi, jak sięć

**Dr E. EKKERT**  
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE.  
Pierackiego 5 (Ewangelicka)  
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8.30 wiecz.

**Dr Med. PAULINA LEWI**  
Specjalista chorób kobiecych i akuszeria  
Śródmiejska 28 tel. 240-10  
przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz.

**Dr Med. M. RUNDSTAJN**  
akuszeria i choroby kobiece  
POMORSKA 7. Tel. 127-84  
Przyjmuje od g. 8-10 r. i od 4-8 w.

**PRYWATNA PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA**  
leczenie chorób wenerycznych i skórnych  
Piotrkowska 161  
Od 9 r. do 4 i od 6-9 wiecz. w niedzielę i święta od 9 do 11 rano.  
Panie przyjmują kobiety lekarz PORADA 3 zł.

**Dr med EDWARD REICHER**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.  
Leczenie promieniami Roentgena.  
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93  
przyjmuje od 8.11 rano i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9.12 w poł.

**Dr med NITECKI**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:  
NAWROT 32, front i piętro. — Tel. 213-18  
przyjmuje od 8-9 r. od 5.30 w. w niedzielę i święta od 9.12 w poł.

**Dr med. H. RÓŻANER**  
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych...  
Nawrotowicza 9, fr. II piętro  
Tel. 133,38 przyjmuje od 9-1 i od 5-9 wiecz.

**Poradnia Wenerologiczna**  
Piotrkowska 45, tel. 147-44  
Leczn. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta, lekarz.  
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
Porada 3 zł.

**Wiadomo oddawna**  
iz PIXIN to najlepsze ma y d i o do golenia.

przepisów i regulaminów? Jest, tylko trzeba chcieć ją zobaczyć.

Dlaczego np. nie przyznać ulg, czy nie pomóc organizacyjnie gromadce, dobranej przyjaźnią, ideologią, czy choćby tylko przyzwyczajeniami, która chce sobie wspólnie uprzyjemnić czas wolny od pracy? Gdzie wyjechać coś zwiedzić? Dlaczego nie zapropowować swobodnego zrzeszenia się ludzi na czas wypoczynku z poszanowaniem zwyczajów i wymagań?

Jedyną rozsądną drogą „organizacji wzrasów” wiedzie przez poradnictwo urlopowe i organizację wypoczynku jednostkom czy grupom swobodnie dobranym. Metodę obozów, hufców, pobudek i regulaminów — trzeba zostawić młodzieży, która chętnie się do tego garanie, tego chce, w tym się wyżywa. Ale kazać wypoczywać według szablonu ludziom w wieku „po-poborowym”, to znaczy zniechęcać ich do wypoczynku, zrażać do myśli „organizacji wzrasów”.

**OLLA**  
PRESZ  
NIEDOŚCIGNIONE  
JAKOŚCI  
PEWNOŚCI  
ORYGINALNE TYLKO  
Z TYM ZNAKIEM  
FABRYCZNYM  
BEZGRANICZNIE  
ELASTYCZNE  
PATENT FRANC. NR. 790.504  
PATENT AMER. NR. 1039.701

**CIEKAWA PRACA.**  
Na półkach księgarskich ukazała się praca techniczna dyplomowanego inżyniera mechaniki Klemensa Wierchlejskiego pod tytułem: „Przewody rurowe o obrona kraju”. Wyhodując z założenia obronności państwa i jego przygotowania w czasie pokoju na wypadek wojny, autor — znakomity znawca technicznej strony budowy racjonalnych sieci wodociągowej - kanalizacyjnych, — charakteryzuje walory poszczególnych rodzajów materiałów używanych do budowy wspomnianych sieci.

Dotychczas znalazły zastosowanie w tym względzie stal i żelazo. Autor przeprowadził szereg badań nad wytrzymałością rur stalowych i żelaznych, uważając, że odporność ich na działanie bomb lotniczych i pocisków artyleryjskich ma doniosłe znaczenie dla obiektów wojskowych i zakładów przemysłowych, pracujących dla armii które wobec stałego rozwoju lotnictwa bombardującego i dalekoosięgniętej artylerii będą niewątpliwie narażone na częste bombardowanie. Jako przedmiot badań swych użył autor rur stalowych walowanych — bez szwu i żelaznych - lanych. Były to przewody o przekroju 200 i 300 milimetrów — t. zn. najczęściej używane.

W rezultacie doświadczeń autor stwierdził, że rurociąg stalowy nie nie stracił na swej przydatności, mimo, że znajdował się w sąsiedztwie centrum zaizolowanej eksplozji materiałów wybuchowych. Wedle opinii autora, wyniki badań wprowadzając nowe kryterium w ocenie przydatności oraz zastosowanie rur stalowych i żelaznych, powinny również podlegnąć za sobą głębszą analizę problemu pod kątem widzenia obronności kraju.

**ORGANIZACYJNE ZEBRANIE.**  
Dnia 17 lipca o godzinie 5-ej po południu w Garnizonowym Ognisku Podoficerskim w Łodzi przy ulicy Mielczarskiego 35 odbędzie się organizacyjne zebranie Oddziału Łódzkiego Związku Sybiraków z następującym porządkiem obrad: zgajanie, wybór członków zarządu, wybór komisji rewizyjnej, delegatów na Walny Zjazd, delegatów do reprezentacji b. żołnierzy Formacji Wschodnich Okręgu Łódzkiego oraz wolne wnioski.

**Telefony**  
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.  
Pogotowie Miejskie 102-90.  
Pogotowie Prywatne Lek. Chr. 1111-9  
Straż Pożarna tel. 8.  
Ubezpieczalnia 197-65.  
Tow. Przeciwwęzbracze 277-62.

**TWOJA URODA**  
to krem ORO Metamorphose usuwający pięgi, przyszcze i opaleniznę

# Uroczyste otwarcie nowej fabryki filmów i papierów fotograficznych „J. Franaszek” s.A. w Warszawie

E. Kwiatkowski, składając podziękowanie w imieniu rządu za twórczy wysiłek firmy, zwrócił jednocześnie uwagę, iż gdyby w każdym przedsiębiorstwie polskim istniała ta atmosfera i inicjatywa nowych wartości gospodarczych, to wówczas niewątpliwie przemysł polski, jako całość zrealizowałby wkrótce zadania i obowiązki jakie na nim w chwili obecnej ciąży.

W dniu 28 bm, odbyła się inauguracja nowej placówki przemysłu foto-chemicznego. — Powstanie znana od przeszło stu lat fabryka obió papierowych i papierów kolorowych „J. Franaszek” S. A. otworzyła fabrykę filmów i papierów fotograficznych. — W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele rządu z pp. Vice-Premierem E. Kwiatkowskim, Ministrem Przemysłu i Handlu A. Romanem, z Vice-Ministrem A. Rosem i Dyrektorem W. Martinem na czele. — Po przemówieniu powitalnym Pana Prezesa Jerzego Franaszka oraz Pana przedstawiciela robotników J. Wojciechowskiego, zabrał głos ponownie Pan Prezes J. Franaszek charakteryzując rozwój nowej fabryki, uwzględniając inwestycje w ostatnich latach, zwłaszcza od roku 1918 do chwili obecnej. — Na szczególne podkreślenie zasługuje budowa nowej fabryki ma-

teriałów foto-chemicznych. — Pan Vice-Premier Po zwiedzeniu nowych instalacji fabrycznych działu „foto”, będących na wysokim poziomie technicznym, nastąpiła dekoracja kilku pracowników firmy „J. Franaszek”, pracujących ponad dwadzieścia lat w tej firmie.

Po przemówieniu Pana Ministra Przemysłu i Handlu A. Romana, Pan Vice-Premier E. Kwiatkowski dekorował dziewięciu robotników i jednego członka zarządu p. Dyr. Z. Pawajewskiego Krzyżem Zasługi.

Dyr. Z. Pawajewski w imieniu dekorowanych złożył przedstawicielom rządu serdeczne podziękowanie za to szczególne wyróżnienie.

Zarząd firmy „J. Franaszek” na część dekorowanych urządził skromne przyjęcie, które swą obecnością zaszczyliłi obecni liczni goście z Panem Vice-Premierem E. Kwiatkowskim i Ministrem A. Romanem na czele.

W rozmowach towarzyskich w nadzwyczajnie serdecznym nastroju obecni wyrażali radość z powodu powstania nowej placówki polskiej przemysłu foto-chemicznego, która umożliwi znaczne zmniejszenie importu w dziedzinie produkcji artykułów foto-chemicznych z zagranicy.

# Polski Związek Buchalterów-Rzeczoznawców nie posiada w swoim gronie bezrobotnych

Odbyło się roczne, sprawozdawcze Zebranie Polskiego Związku Buchalterów-Rzeczoznawców (Warszawa, Nowogrodzka 20). Przewodniczącym zebrania był p. Witold Krajewski, zastępca p. Stanisław Kulesza, sekretarzowali pp.: Bronisław Gadałkiński i Alfred Czenczer. Asesorami byli pp.: Karol Bobrowski, Ignacy Herculiczek, Aleksander Kobrzyński, Roman Łękowski, Kazimierz Niemyski, Mieczysław Ostand, i Leopold Zaborowski.

Sprawozdanie z działalności i finansowej za 1937 r. wykazujące nadwyżkę do 2000 w sumie zł 2445 gr 42 zatwierdzono. Związek prowadzi od szeregu lat korespondencyjne dwuletnie Kursy Wyższej Rachunkowości dla Buchalterów, liczące z górą 1000 słuchaczy z całej Polski. Związek jest jedyną w Polsce organizacją buchalterów, zawierającą w statucie paragraf aryjski czyli przyjmuje w poczet członków wyłącznie Polaków-chrześcjan. W roku ubiegłym obsadzono kilkadziesiąt posad i zajęć dorywczycy. Związek nie posiada w swoim gronie członków bezrobotnych. Organem Związku jest miesięcznik „Buchalter Polski”.

Od powstania swojego (1927 r.) Związek prowadzi akcję w kierunku ochrony tytułu buchaltera i opracowany przez Związek projekt ustawy o buchalterach dyplomowanych stał się podstawą rozważań rzą-

dowych w tej dziedzinie. Dla przygotowania kadr rewidentów zorganizowano Wydział Techniki Rewizyjnej dla buchalterów-rewidentów. Członkowie, zamieszkali w Warszawie, obowiązkowo uczęszczają na stałe, poniedziałkowe wieczory dyskusyjne, z których ściśle stenogramy otrzymują członkowie prowincjonalni.

Zarząd Związku stanowią pp.: prezes honorowy i rzeczywisty — Antoni Julian Syzyler, wiceprezes — Aleksander Szmakfefer, sekretarz — Janusz Grabiński, skarbnik — Konstanty Łomaczewski, gospodarz — Konstanty Brodzikowski, członkowie Zarządu pp.: Stanisław Wasilowski, Stefan Wojciechowski oraz zastępcy pp.: Aleksander Tyszkiewicz, Kazimierz Wiśniewski i Roman Łękowski.

Komisję Rewizyjną stanowią pp.: Stanisław Gronczewski, Stanisław Król, Janusz Mikołajczewski oraz zastępca Ignacy Wieciński.

**Prozек od BÓLU GŁOWY**  
KOWALSKINA  
PRZY PRZEBIEGIENIU GRYPIE: KATARZE

# Nasza przyszłość i jej obrona — w powietrzu!

Oflarnością milionów obywateli, zjednoczonych w akcji propagandowej LOPP., zostały zdobyte podstawy materialne dla rozwoju lotnictwa i obrony przeciwlotniczo-gazowej w Polsce.

Szeregiem zwycięstw międzynarodowych daliśmy świadectwo wielkości naszych lotników, zdolności i umiejętności pracy naszych konstruktorów, dowiedliśmy wreszcie, że nie ustajemy w ciągłym pochodzie ku potęgze Rzeczypospolitej na wszystkich odcinkach zbiorowego życia społecznego.

W poczuciu odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń musimy wyteńczyć wszystkie siły, aby utrwaleniem potęgi lotniczej zapewnić Polsce godne jej wielkości stanowisko w świecie, a obywatelom — pokój, pracę i dobrobyt.

Byłoby złudzeniem jednak, gdybyśmy z faktu, że posiadamy znakomite maszyny i pierwszorzędnych lotników, wysnuwali wniosek, że także pod względem siły w powietrzu, zajmujemy to samo miejsce, co pod względem jakości. Nie trzeba udawać, że jest właśnie przeciwnie i że mamy sporo jeszcze do odrobienia, aby wyrównać się z naszymi najbliższymi sąsiadami.

To też mając na uwadze, że główną podstawą siły jest masa — Polska musi uczynić wszystko, aby dalszy rozwój lotnictwa przybrał u nas rozmiary masowe. W lo kalnych warunkach akcja Zarządu Łódzkiego Obwodu Miejskiego LOPP. zapoczątkowała odezwa (skierowaną do pp. właścicieli nieruchomości, lokatorów i komendantów opl. domów) z dnia 12.5. 1938 r. od nośnię masowego zapisywania się na członków LOPP. dała już dotychczas znaczny sukces, stwierdzając, że społeczeństwo łódzkie posiada całkowite zrozumienie donio-

ści rozwoju lotnictwa i obrony przeciwlotniczo-gazowej dla naszej najbliższej przyszłości.

W powołaniu się na powyższe, Zarząd Obwodu zwraca się za pośrednictwem prasy do tych wszystkich właścicieli nieruchomości i lokatorów, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie podpisali dotychczas przedłożonych im przez komendantów opl. doniośle deklaracji członkowskich, aby zechcieli w najkrótszym czasie zadość uczynić naszej prośbie i przez organizację zbiorowych środków LOPP., zapewnić naszemu lotnictwu i akcji obronnej, podstawy materialne, które dadzą silną odporną na wypadek ewentualnego zbrojnego konfliktu.

Umożliwiając za pośrednictwem naszej akcji organizację zbiorowego wysiłku społeczeństwa, dajemy wyraz przekonaniu, że społeczeństwo łódzkie doceni doniosłość podjętych prac, widząc w osiągniętych wynikach dostateczny dowód, że wielkie dzieło, zapoczątkowane przez naszych niezapomnianych bohaterów przetrwa i spł. kpt. Fr. Żwirkę i inż. St. Wigurę, stanowi nadal hasło do by dzisiejszej „Nasza przyszłość i jej obrona — w powietrzu”.

Zarząd Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P.

# WYJEŹDZAJĄC NA URLOP

**CZŁOWIEK KULTURALNY NIE MOŻE POZOSTAĆ BEZ PISMA**

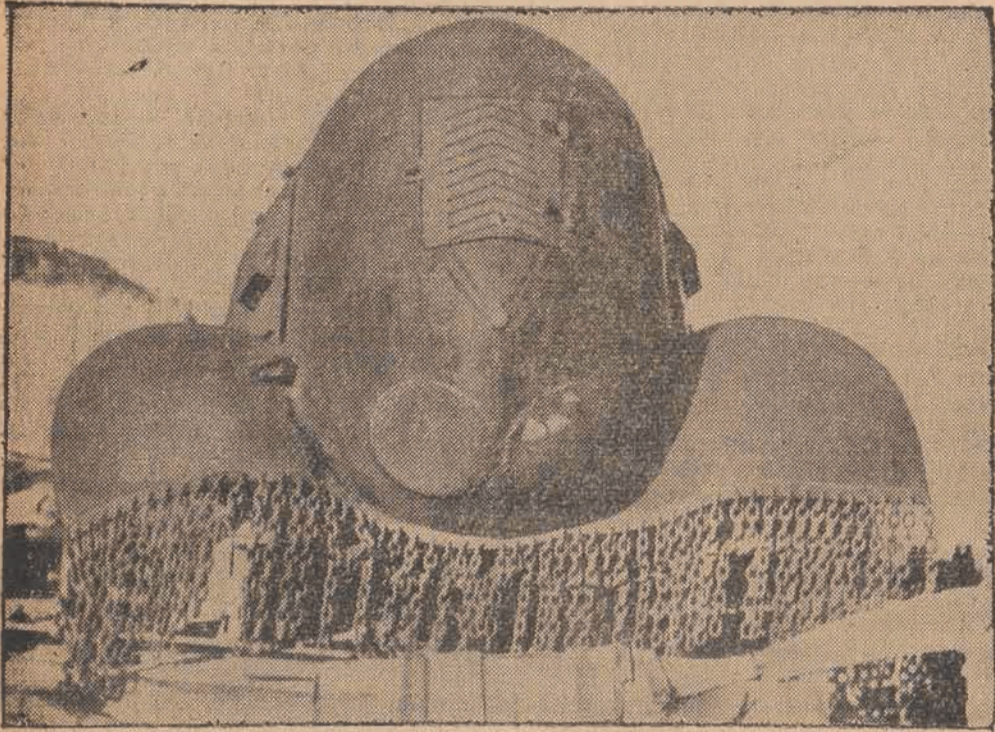
O zmianie adresu prosimy zawiadomić: Administrację — listownie: Łódź, Zwirki 2 lub telefon: 102-29, 102-28, 138-28

**Urlop w słońcu... nad Morzem Czarnym**  
na plaży w **CARMEN SYLWA** Wagons-Lits//Cook,  
Lódź, Piotrkowska 68  
zł. 199.—  
Tel. 170-70.

NOCNE RYZURY APTEL  
a) Nowy dziesięć dykturują następująco: S. Kon i S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemza, Pomorska 12, W. Wagner i S-ka Piotrkowska 67, J. Zajackiewicz i S-ka, Plac Boenera Żoromskiego 37, Z. Gorczycki, Przejazd 59, M. Enseljan, Piotrkowska 225, Z. Szymański, Przedzielina 75.

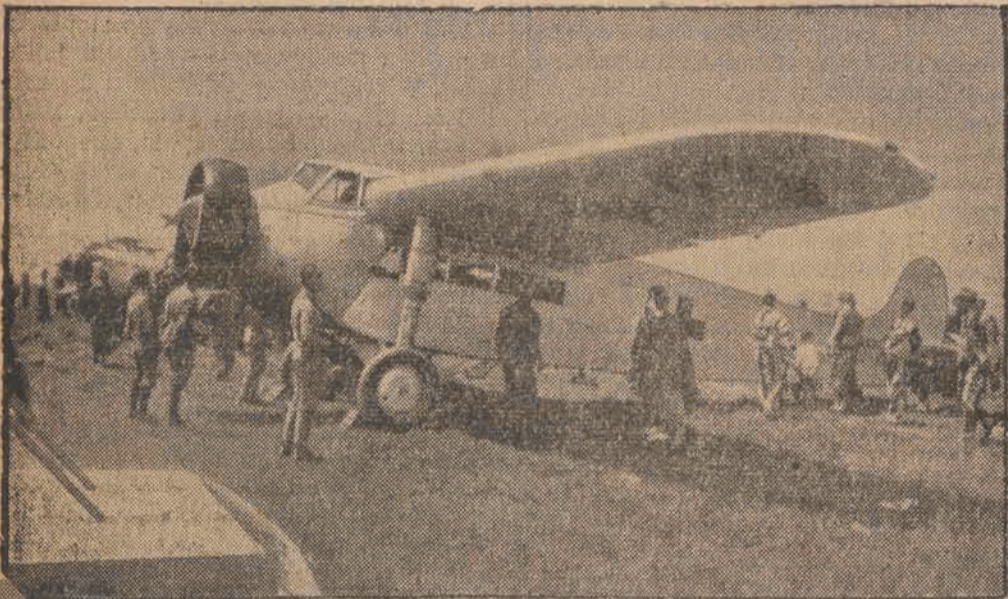
# ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

## CZOŁG SOWIECKI



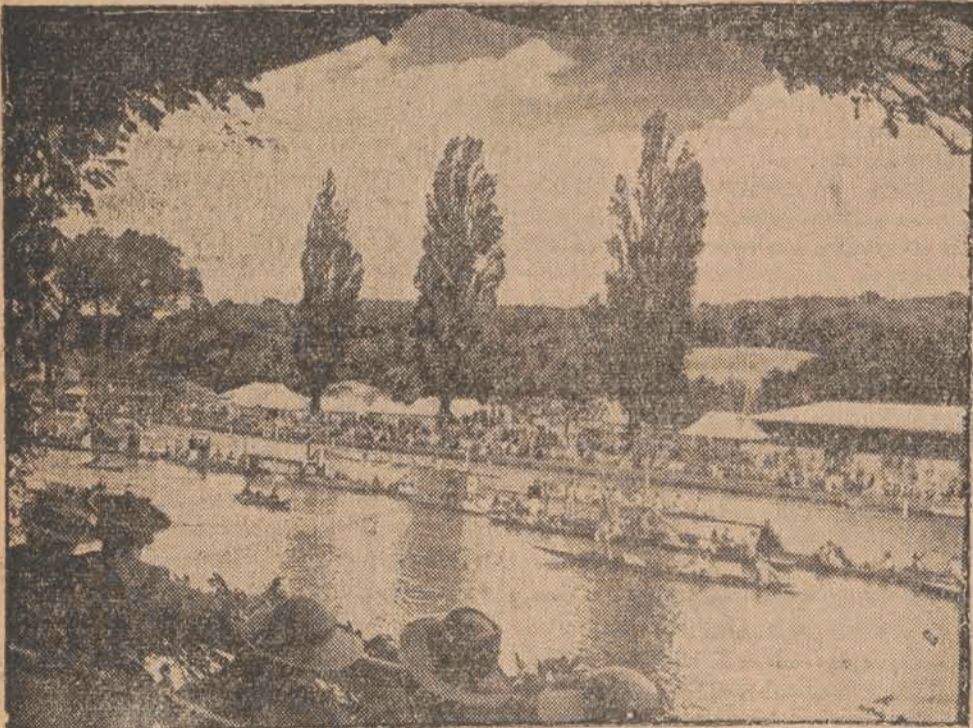
zdobyty przez wojska narodowej Hiszpanii.

## Dar narodu japońskiego dla armii



Niedawno odbyło się uroczyste poświęcenie ośmiu samolotów, ofiarowanych władzom wojskowym jako dar ludności cywilnej Japonii dla armii. Pierwszy na zdjęciu samolot — to samolot sanitarny, który używany będzie do szybkiego transportu rannych na boju bitwy.

## OTWARCIE REGAT W HENLEY.



Widok z trybun na miejsce startu.

## Polki przy pracy w winnicach francuskich



W wielkich winnicach w Gebviller (Górna Alzacja) pracuje wiele kobiet, wśród których przeważają żony i córki górników polskich. Zdjęcie przedstawia grupę kobiet polskich, zajętych obcinaniem pędów winorośli.

## Zgon znanego konstruktora Marszałek Śmigły-Rydz w Wilnie.



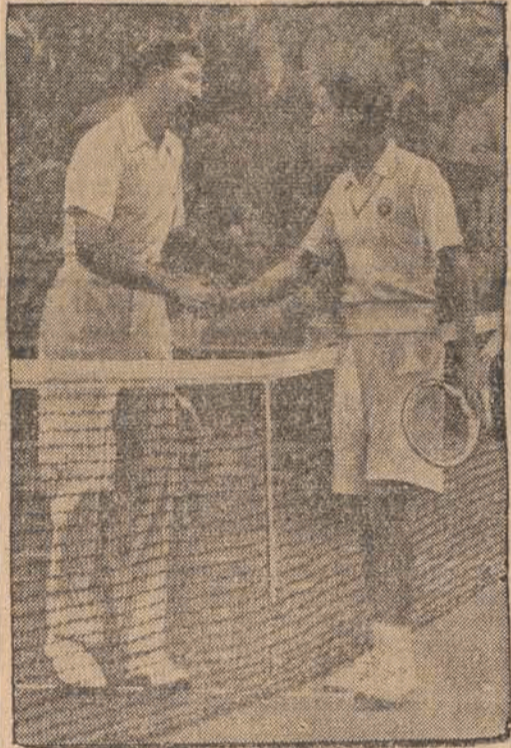
Hellmuth Hirth, znany konstruktor motorów silników dla samolotów zmarł po długiej chorobie w Karlsbadzie w wieku 1. 52.

## Medal pamiątkowy



bity obecnie w Paryżu z okazji przyszłej wizyty angielskiej pary królewskiej we Francji. Strona przednia przedstawia głowy królewskich gości — odwrotna: pomnik poległych w Villers - Bretonneus Australczyków.

## Uścisk dłoni.

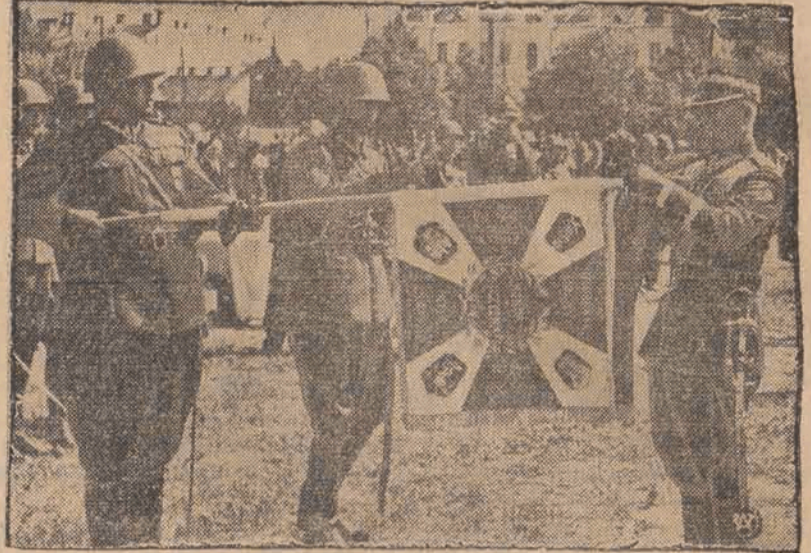


H. W. Austin gratuluje Donaldowi Budge zwycięstwa w Wimbledon. Budge (na lewo) wygrał 6:1 6:3.

## „Girłaska“ paryska



w kostiumie z naszywkami o barwach angielskich.



Po skończeniu uroczystej ceremonii poświęcenia i przekazania 7-u oddziałom artylerii sztandarów ufundowanych przez społeczeństwo województwa wileńskiego, Marszałek Śmigły-Rydz udekorował nadanym uprzednio krzyżem Wirtuti Militari sztandar jednego z pułków (moment dekoracji na zdjęciu).

## Włoscy uczestnicy raidu „Tour de France“ w Paryżu



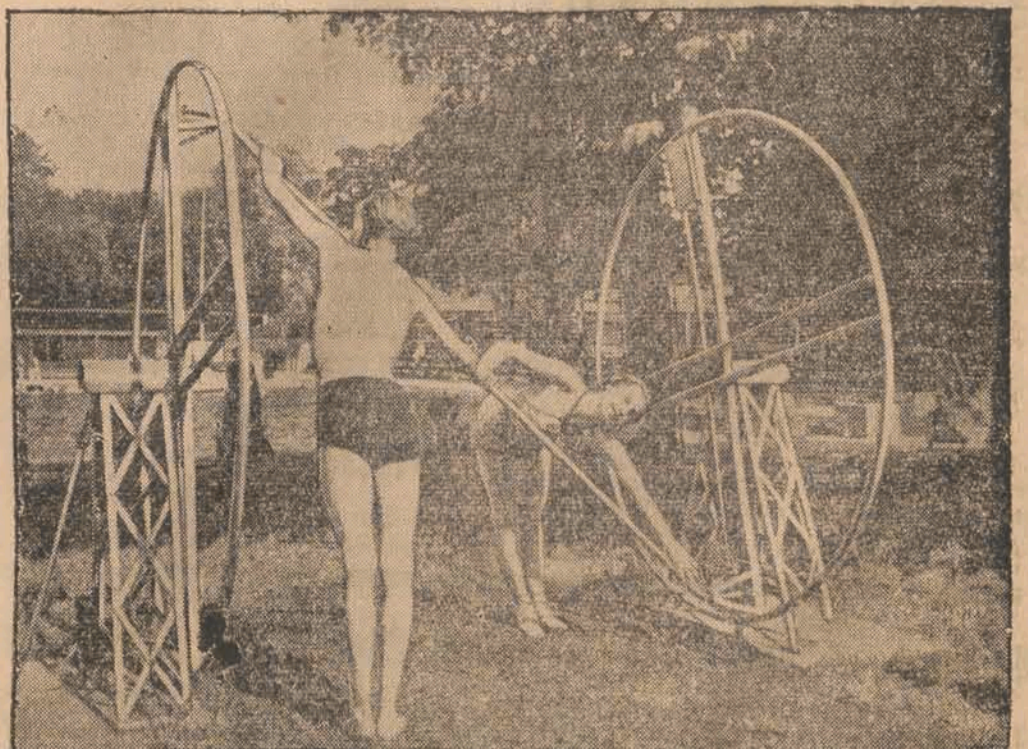
Zdjęcie dokonane na dworcu paryskim „Gare de Lyon“ przedstawia włoskich uczestników mającego się w tych dniach rozpocząć rajdu „Tour de France“ (Naokoło Francji).



## Oryginalny moment

walki amerykańskiej dwu zapasników.

## Nowy przyrząd sportowo-gimnastyczny



puszczony w ruch daje możliwość ciała wykonywania zupełnie dotąd nieznanymi ćwiczeń gimnastycznych.